

Spadkobiercy Krajowej Rady Narodowej

Sejm Polski Odrodzonej
rozpoczął obrady w Warszawie

Pierwsza sesja Sejmu Ustawodawczego w Polsce Odrodzonej zastała uroczystie otwarta.

Inauguracji obrad dokonał Prezydent Krajowej Rady Narodowej Bolesław Bierut, wygłaszając do zgromadzonych posłów obszernie przemówienie, w którym nakreślił obraz osiągnięć Rzeczypospolitej w walce i w pracy, a następnie wymienił zadania stojące przed Sejmem.

W pierwszym rzędzie nastąpi wybór Marszałka Sejmu i Prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa (tel. wł.). Historyczny moment otwarcia pierwszej sesji Sejmu Ustawodawczego, nastąpił we wtorek kilka minut przed godziną 12 w południe. Wygląd nowoobudowanej sali sejmowej przedstawia się następująco: debowe wyściełane krzesła ustawione są amfiteatralnie i obejmują 444 miejsca. Na podwyższeniu znajduje się stół, przy którym zasiadają nowowybrani marszałek Sejmu. — Poniżej ustawiono mównicę, jeszcze niżej stoły dla sekretarzy. Po prawej stronie siedzą ministrowie, po lewej zaś podsekretarze stanu.

Wśród obecnych widzimy wicepremię Gomułka, marszałka Bolesława Bierut, ministra Mieczysława Żywieckiego, Jędrzecha Świątkowskiego, Kowalskiego i innych. Sali jest prawie całkowicie zapelniona. Dalej w pierwszym szeregu widzimy posłów reprezentujących PPR z posłem Kłiszką i Bieńkowskim na czele. Za nimi zajęli miejsca przedstawiciele PPS, SL, PSL — Nowe Wyzwolenie, PSL i innych ugrupowań.

Na galerii znajduje się loża prezydenta, obok niej zaś loże premiera i dyplomacji. Po przeciwnej stronie znajdują się loże prasowe, przeznaczone dla dziennikarzy.

karzy zagranicznych i krajowych, przedstawicieli radia i filmu. Dla radia i filmu zainstalowano najnowsze urządzenia na wzór najlepszych tego rodzaju, istniejących w parlamentach zagranicznych. Przez cały czas trwania sesji Sejmu, społeczeństwo będzie stale informowane przy pomocy

Przemówienie Prezydenta Bieruta

Przemówienie Prezydenta Bieruta

Obywatelo posłowie! Dzisiejsza uroczystość otwarcia z woli narodu Sejmu Ustawodawczego Odrodzonej Polski jest zarazem zakończeniem jednego etapu, w dziejach naszej ojczyzny, jest zakończeniem okresu, najcięższej walki, jaką narodowi naszemu wypadło stoczyć w obronie swego istnienia.

Jesteście obywatele posłowie — mówil w dalszym ciągu prezydent Bierut — spadkobiercami czynu zbrojnego, który okrył chwałą naród polski spadkobiercami tych, którzy pomogli narodowi do przeżycia w najcięższych jego latach. Jesteście spadkobiercami Krajowej Rady Narodowej, która tu, w podziemnej Warszawie wykuwała drogę prowadzącą nas do wyzwolenia, wiodącą nas na szlak zwycięstwa i wielkości.

Krajowa Rada Narodowa miała odwagę wziąć na siebie historyczną odpowiedzialność za Polskę

w chwili najcięższej walki, jaką wypowiedział nam wróg hitlerowski. Krajowa Rada Narodowa miała śmiałość wskazania nowej drogi polskiej myśli politycznej.

Krajowa Rada Narodowa przeciwstawiła się programowi jej przeciwników i wrogów, rzuciła hasło zjednoczenia wszystkiego co żywe i zdrowe w społeczeństwie, by przysłużyć krajowi oprócz na trwałym fundamencie. Jak rzeka, która na skutek kataklizmu zmienia naturalne łozysko i płynie po wertepach, aby znów po klęsce powodzi wrócić do starego koryta, tak Polska w rezultacie kataklizmu ostatniej wojny, który skruszył tamującą nasz normalny rozwój przemoc niemiecką, wraca do swej kolebki.

Myśl polityczna Polski znalazła dzisiaj kierunek zgodny z interesami narodu i państwa, rysując perspektywę wspólnego rozwoju. Równocześnie to co w ciągu wieków było naszą klęską, że uprzywilejowana pełnia praw była tylko garstką, że lud pracujący pozbawiony był możliwości decydowania o własnym losie — to uległo zasadniczej, radykalnej zmianie. Głębokie, zasadnicze reformy, jakie legły u podstaw odbudowującej się Polski rozszerzyły pojęcie narodu na miliony robotników i chłopów, nadały im po raz pierwszy w naszych dziejach pełnię praw świadomość uczestniczenia w tworzeniu materialnych i duchowych wartości, z

których budują się wielkości i szczęście narodu. Jeżeli Kółkaj i Kościuszko wolał o pełne prawa dla obywateli w ich własnej ojczyźnie, to dzisiaj po półtora-wiekowej walce możemy stwierdzić, że hasło to jest przez nas w pełni realizowane.

Walka o rolę i znaczenie w narodzie człowieka pracy została wygrana, ale nie zakończona. Dla nas bowiem dla demokracji siła i wielkość ojczyzny wiążą się najściślej z podniesieniem do najwyższego poziomu materialnego, kulturalnego i moralnego bytu warstw pracujących. Przyszłość Polski pragniemy oprzeć na potęgę i niewyczerpanych zasobach własnych sił twórczych polskiego robotnika, chłopu, inteligenta i pracownika umysłowego. Zdajemy sobie sprawę, że źródłem

tych aparatów. Środek galerii zapełnia publiczność.

Na krótko przed godziną 12 w południe przy dźwiękach Hymnu Państwowego wkroczył na salę sejmową prezydent Bierut w asyście dostojników państwowych. Posłowie powstali ze swych miejsc, witając Prezydenta, który po zajęciu miejsca za stołem prezydenckim wygłosił następujące przemówienie:

obywateli w okolicznościach tak trudnych, że niemal niewykonalnych, jak to myślimy uczynili, przy wracając Polsce Ziemię Odrzyśka. Ktoż szybciej i skuteczniej potrafiłby przywrócić Bałtykowi życie, uruchomić zdruzgotane porty, przekształcając Polskę w kraj morski?

Przed nami wielkie zadania

Obywatelo posłowie! To co realizowaliśmy dotąd, wypływało z głębokich potrzeb kraju, było wypełnieniem testamentu najszlachetniejszych duchów Polski. Nie sięgaliśmy do obcych wzorów, ponieważ sięgać nie mogliśmy. Głęboka miłość ojczyzny, głębokie zrozumienie doświadczeń historycznych naszego narodu — to najlepsze wytyczne pracy, które, wierzę, i wam będą oświeślały drogę.

Stoją przed nami zadania wielkie. Jesteśmy dopiero u progu tej ogromnej pracy, której ostatecznym wynikiem musi być pełna odbudowa kraju, stworzenie dla wszystkich obywateli warunków, w których zaspokojone będą wszystkie ich materialne i duchowe potrzeby. Musi być wreszcie uwytłumiona siła Państwa wśród innych państw Europy i świata. Na takich podstawach oprzeć się może cały byt niepodległej Polski, jej pełna polityczna i gospodarcza suwerenność.

Dzisiaj przed naszymi pokoleniami historia postawiła tak wielkie ogólnonarodowe zadania, że skala ich i waga przerasta wszystkie, jakie kiedykolwiek stawiała przed narodem polskim. Dziś warunki dla rozwiązania tych wielkich zadań ogólnonarodowych mogą stać się rychło bez porównania lepsze i korzystniejsze, niż w jakimkolwiek innym okresie naszych dziejów.

Sukcesy twórczych sił postępu

Jeżeli najbardziej nawet surowy, ale bezstronny Sejm Ustawodawczy oceni dotychczasową pracę i osiągnięcia od powstania Krajowej Rady Narodowej do chwili obecnej, odpowiedź może wypaść tylko jedna. W wielkiej bitwie z siłami zacofania, uprzywilejowanego wyzysku, z siłami niszczycielskimi, zwycięstwo odniosły siły postępu, siły twórcze. Zwyciężył naród, uosobiony w milionowych masach ludu pracującego, twórców i budowniczych.

Niezmierne ofiary, poniesione w walce o wyzwolenie, gigantyczny wysiłek włożony w dzieło odbudowy Polski, to miara aktywnej społeczności, to miara wywiązania się wszystkich obywateli z wielkich zadań i celów, jakie stoją przed narodem. Z dumą możemy stwierdzić, że demokracja ludowa wyzwoliła w narodzie drzemigie w nim wielkie siły twórcze, dała płynąć tamowanemu dotąd potokowi, aby szybciej obracał koło naszej historii.

Ktoż inny, w warunkach tak niesłychanych, mógłby wykazać więcej hartu ducha, niż to wykazał naród polski w ciągu sześciu lat okupacji hitlerowskiej, który byłby zdolny do większej jeszcze ofiarności patriotycznej od tej, jaką przejawiała bohaterka ludności naszej stolicy w obronie Warszawy we wrześniu 1939 roku i w tragicznych dniach powstania? Gdzie jest kraj, w którym by żołnierz polski nie za-

dokumentował swej gotowości do oddania życia w walce o sprawę sojuszników, jeżeli w jego umyśle wiazała się ona ze sprawą Polski? Jakż naród uporczywie się sprawniej i szybciej z zadaniem osiedlenia kilku milionów swych

Zwycięstwo będzie naszym udziałem

Wielcy patrioci Sejmu 4-letniego rozumieją, że tam gdzie leży dobro narodu, tam nie wolno myśleć o przywilejach jakichkolwiek grup politycznych. Rozumieli, że dobrem narodu jest to, co uwzględni całość lub co najmniej większość. Sejm ustawodawczy nowej Demokratycznej Rzeczypospolitej winien stać się odtwórcą tych wszystkich prac w Sejmie Czteroletnim. Mieliśmy w naszej historii bardzo wiele wzniosłych i ofiarnych myśli, nadludzkich wysiłków, bohaterów, ale rzadko dotąd było ich udziałem zwycięstwo. To zwycięstwo niech będzie naszym udziałem; będziemy wykuwali w twardej skale oblicze nowej demokratycznej Polski. Musimy się wszyscy skupić do tej pracy i zjednoczyć siły całego narodu.

Jednym z pierwszych aktów będzie projekt ustawy amnestyjnej. Jest naszym wspólnym, gorącym pragnieniem, aby otwarcie Sejmu Ustawodawczego stało się bodźcem dla dziesiątków tysięcy Polaków na obczyźnie do

powrotu do kraju, w którym wręca nad odbudowę.

Stoi przed nami, obywatele posłowie, najszlachetniejsze zadanie opracowania nowej Konstytucji, Konstytucji, która wcieli najpiękniejsze ideały polskich bojowników o wolność, a która wolna będzie od wad, jakich nie mało widzieliśmy w naszej historii, Konstytucji, która godna będzie bohaterstwa narodu polskiego.

Wam, obywatele posłowie, przy padło w udziale wcielanie w życie najważniejszych zadań tych setek tysięcy bezimiennych bohaterów, którzy w walce o wolność narodu oddali życie, abyśmy dziś w wolnej ojczyźnie mogli znów podjąć pracę dla chwały i dobra narodu polskiego.

Zaszczytną funkcję Krajowej Rady Narodowej przekazuje Wysockiemu Sejmowi — jako najwyższemu organowi władzy narodu. (Oklaski.)

W chwili oddawania naszego numeru do druku posiedzenie Sejmu jeszcze trwa.

Salut armatni
na cześć Prezydenta RP

KATOWICE. W związku z uroczystym wyborem Prezydenta Rzeczypospolitej, zostanie również w Katowicach oddane 21 strzałów armatnich.

Nastąpi to natychmiast po wyborze Prezydenta, co przewiduje się na środę t.j. 5 lutego br. między godziną 9 a 11.

Mieszkańcy okolic Parku Kościuski, gdzie będą ustawione dział, mające oddać salwę honorową, powinni zabezpieczyć odpowiednio okna, by uniknąć wypadnięcia szyb na skutek wstrząsu, wywołanego strzałami.

Oredzie prez. Trumana

O przedłużenie pewnych pełnomocnictw

Waszyngton (PAP). W poniedziałek, dnia 3. lutego prezydent Truman zwrócił się

Ultimatum w Palestynie

Jerozolima (obsł. wł.). Właściwie brytyjskie wystosowały w dniu wczorajszym ultimatum do Agencji Żydowskiej, a przez nią do społeczeństwa żydowskiego Palestyny, w którym domagała się w terminie 7-dniowym czynnego udziału społeczeństwa palestyńskiego w walkach z rządem z organizacjami terrorystycznymi. W razie nie zastosowania się Żydów do powyższego wezwania, rząd będzie zmuszony podjąć jak najsurowsze środki, aby raz na zawsze skończyć z działalnością terrorystyczną na terenie Palestyny. W międzyczasie władze brytyjskie przeprowadzają nadal bezwzględnie ewakuację brytyjskiej ludności cywilnej z obszaru Palestyny. Urzędnicy brytyjscy, którzy zmuszeni będą pozostać w Palestynie, zostaną skoncentrowani w specjalnych okęgach pozostających pod nadzorem policji brytyjskiej.

Wykonanie wyroku na Grunne- rze, skazanym niedawno przez władze brytyjskie na karę śmierci, zostało odroczone na późniejszy termin, na skutek interwencji najwyższego rabina Palestyny i adwokatów Grunera. (gp)

London (obsł. wł.). Z Londynu donoszą, że minister Bevin zamierza udać się na konferencję moskiewską nie samolotem, lecz pociągiem. Minister Bevin pragnie udać się statkiem do Leningradu, a stąd następnie pociągiem do Moskwy.

do kongresu z apelem o przedłużenie pewnych pełnomocnictw rządowych z okresu wojny, które wygasają dnia 31. marca br. Pełnomocnictwa te odnoszą się do racjonowania i rozdziału środków żywnościowych i artykułów pierwszej potrzeby. Truman podkreślił, że zapotrzebowanie na zboże wyniesie w roku bieżącym na całym świecie 38 milionów ton podczas gdy kraje eksportujące t. zn. Stany Zjednoczone, Kanada i Argentyna będą mogły dostarczyć tylko 24 miliony.

Z tych względów wielcy eksporterzy muszą troskliwie dokonać rozdziału żywności ażeby ustrzec państwa dotknięte wojną od klęski głodu. Rząd Stanów Zjednoczonych pragnie ponadto zachować pełnomocnictwa ażeby

skuteczniej sprawować kontrolę handlu ryżem, cukrem i tłuszczami, których tylko 3 miliony ton można będzie za-dysponować na ogólne zapotrzebowanie 6 milionów ton.

„W okresie rekonwersji — oświadczył na zakończenie Truman — jest niesłychanie ważne, by rząd korzystał ze specjalnych pełnomocnictw, co umożliwi mu sprostać ewentualnemu kryzysowi”

Moskwa. (PAP) Korespondent „Prawdy” Borys Izakow w artykule poświęconym konferencji ministrów spraw zagranicznych w Moskwie, na której mają być omawiane sprawy niemieckie, podkreśla, że przygotowania do konferencji wzbudzają żywe zainteresowanie opinii publicznej.

Na porządku obrad konferencji znajduje się sprawozdanie Sojuszniczej Rady Kontroli Niemiec. Sprawozdanie to da obraz działalności rady kontroli w dziedzinie demilitaryzacji i denacyfikacji, w dziedzinie spraw gospo-

darczych, odszkodowań, oraz na innych polach. Sprawozdanie to może stać się cennym przyczynkiem do prac konferencji, jednakże, jak wynika z oświadczenia, złożonego przed kilkoma dniami przez marszałka Sokolowskiego, przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii w radzie kontroli opóźniają dostarczanie danych dotyczących niezmienne ważnych dziedzin w poszczególnych strefach okupacyjnych. Tyczy się to w szczególności denacyfikacji, której znaczenie dla właściwego zobrazo-

wania działalności państw sojuszników w Niemczech nie może być niedocenione. Niewdzięcznej roli wytłumaczenia stanowiska przedstawicieli Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych podjął się korespondent Reutersa, Robert Lloyd. Nie ośmielił się on zaprzeczyć, iż Bevin w Nowym Jorku wycofał swój wniosek, by w sprawozdaniu podane zostały wszystkie wywiezione z Niemiec urządzenia i towary. Jednocześnie, zniekształcając powszechnie znane fakty i powołując się na bliżej nieokreślonych

„przedstawicieli sekcji brytyjskiej rady kontroli”, Lloyd stara się przekonać swych czytelników, iż delegacja radziecka obiecała dostarczyć tej informacji radzie kontroli „w innej rubryce”.

Nie troszczy się on o to, iż stanowisko delegacji radzieckiej zostało zaprotokółowane w sprawozdaniach z przebiegu konferencji w Nowym Jorku i nie wprowadza go w kłopot fakt, iż wersja o „informacjach pod inną rubryką” nie posiada najmniejszych cech prawdopodobieństwa.

Cenny przyczynek do konferencji moskiewskiej

czyli sprawozdanie Sojuszniczej Rady Kontroli Niemiec

Sztab WIN-u przed trybunałem

Wyrok w procesie Rzepeckiego i tow.

Dziewięć kar więzienia i jedna kara śmierci

Warszawa (tel. wł.). — Jak donieśliśmy wczoraj w części pierwszego wydania „Dziennika Zachodniego”, w Warszawie zapadł wyrok w procesie przeciwko członkom naczelnych władz nielegalnej organizacji, działającej pod nazwą WIN.

Jan Rzepecki skazany został na 8 lat więzienia, Jachimiek Tadeusz na 4 lata, Żuk Henryk na 12 lat i utratę praw publicznych, Szczurek Jan na 7 lat, Leski Kazimierz na 12 lat i pozbawienie praw honorowych i publicznych na 5 lat, Rybicki Józef na 10 lat i utratę praw publicznych i honorowych na 5 lat, Gołębiowski Marian na karę śmierci i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych, Sanoja Antoni na 6 lat więzienia, Muzyczka Ludwik na 10 lat więzienia, Mallessa Emilia na 2 lata więzienia.

Uzasadnienie wyroku

W obszernym, 20-stronicowym uzasadnieniu Wojskowy Sąd Rejonowy poddał drobiazgowo analizie całokształt okoliczności sprawy.

Nawiązując do pierwszych momentów okresu okupacyjnego omawia sąd rozwój ruchu podziemnego w Polsce, a na tym tle rolę związku walki zbrojnej, przekształconego w następstwie w Armię Krajową. Kierownictwo polityczne i wojskowe tej formacji spoczywało w rękach rządu emigracyjnego, na czele którego stał podówczas gen. Władysław Sikorski, znany opinii polskiej jako przeciwnik pilsudczyzny i sanacji. Na terenie kraju kierownictwo Armię Krajową sprawował gen. Grot-Rowecki, o którym osk. Rzepecki wyraża się jako o człowieka zapatrywaną postać. Sytuacja tego rodzaju trwała do roku 1943, kiedy to na skutek tragicznego zgonu gen. Sikorskiego kierownictwo rządu i wojska na zachodzie dostało się

niepodzielnie w ręce sanacyjno-endeckich grup politycznych. Na terenie kraju, wskutek aresztowania gen. Roweckiego, na czele Armii Krajowej stanął gen. Bora-Komorowski, będący idealnym odpowiednikiem i reprezentantem kilku rządzącej na emigracji.

W tych warunkach Armia Krajowa otrzymała kierownictwo zagraniczne i krajowe o wyraźnym charakterze antypostępowym i wstępnym, co zupełnie nie szło w parze z niewątpliwie demokratycznymi poglądami, nurtującymi szeregi członków AK. O takiej właśnie sytuacji świadczy chociażby raport osk. plk. Rzepeckiego do gen. Bora-Komorowskiego.

Analizując, w raporcie tym położenie Armii Krajowej, w związku z ogólnym stanem społeczeństwa, wskazywał wówczas plk. Rzepecki na radykalizację warstw dotychczas upośledzonych i ogólnie przesunięcie się światopoglądów na lewo. Niemal powszechne — pisał wówczas plk. Rzepecki — stało się żądanie likwidacji uprzywilejowania jednostek lub grup społecznych.

Wskazując, iż wszelkie próby cofnięcia tego procesu, lub choćby zahamowania go, są beznaędne, a zatem szkodliwe, przewidywał, iż to namiętne dążenie mas, którego nie zdusić nie zdoła, znajdzie swój pełny wyraz po odzyskaniu wolności.

Wyżej wskazany raport osk. plk. Rzepeckiego — wskazuje sąd — skutku żadnego nie odniósł, albowiem zarówno rząd emigracyjny, jak i będące w kraju powolne mu kierownictwo Armii Krajowej dążyło do całkowitej restytucji przedwrześniowego układu społeczno-politycznego i było stanowczo przeciwne jakimkolwiek próbom uwzględnienia żądań i pragnień narodu.

Osk. plk. Rzepecki — głoszą dalej motywy wyroku — jakkolwiek zdobył się wówczas na trafną analizę położenia i potrzeb kraju, nie wykazał zdolności do powzięcia decyzji co do kierunku swego postępowania, albowiem po linii swoich zamieszczonych w raporcie, wskazań, nie poszedł.

Gdy w kilka miesięcy później, latem 1944 roku, powstaje P. K. W. N. proklamując te przemiany społeczno-ustrojowe, jakie nurtowały w masach całego narodu i wśród „AK-owców” — osk. Rzepecki — dowództwo Armii Krajowej, inspirowane przez czynniki londyńskie, zamiast poprzeć P.K.W.N., powzięło decyzję bezwzględnej zwalczania go, nawołując społeczeństwo do wrogiego ustosunkowania się do PKWN i do niewykonywania jego zarządzeń.

Od tego momentu — głoszą motywy — rozpoczyna się walka uległego zagranicznym ośrodkom dyspozycyjnym, kierownictwa konspiracji z obozem wielkiej reformy społecznej w Polsce. Kierownictwo konspiracji w sposób bezwzględny i zbrodniczy wykorzystuje do tej haniebnej walki pewną część członków byłej Armii Krajowej, zdeorientowanych, oszczędzając i kłamliwą propagandą.

Ten stan rzeczy znalazł m. in. swój wyraz również i w decyzji dowództwa Armii Krajowej, które nakazało sabotowanie dekretu PKWN z dnia 24 sierpnia 1944 r., z mocy którego — wszyscy członkowie tajnych organizacji wojskowych powołani zostali do wojska polskiego, honorującego wszystkie stopnie i odznaczenia

wojskowe, nadane przez kompetentnych dowódców tajnych organizacji wojskowych. Coprawda, część AK-owców, zdając sobie sprawę, iż w konspiracji walczyła o Polskę, a nie o władzę dla „londyńczyków”, podporządkowała się postanowieniom tego dekretu, wyszła z konspiracji i wstąpiła w szeregi Wojska Polskiego, by dalej walczyć z najeźdźcą, bądź też przystąpiła do twórczej pracy nad odbudową kraju. Dowództwo jednak Armii Krajowej zdecydowało się prowadzić dalszą walkę z kształtującym się nowym ustrojem społeczno-gospodarczym, opartym na manifestacji lipcowym PKWN.

Po tych rozważaniach natury ogólnej przechodzi sąd do oceny czynów poszczególnych oskarżonych.

Osk. plk. Rzepecki po powrocie z niewoli niemieckiej, w lutym 1945 r., nawiązuje kontakt z gen. Okulickim i zostaje jego zastępcą. Po aresztowaniu Okulickiego

stosownie do wskazań rządu londyńskiego osk. plk. Rzepecki tworzy następnie nową organizację podziemną p. n. „Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj”, dostosowując działalność podziemia do nowych warunków wytworzonych w kraju.

W tych warunkach kierownictwo ruchu konspiracyjnego, skupiającego się w „Delegaturze Sił Zbrojnych na Kraj” uznali, iż powstanie Rządu Jedności Narodowej pociągnie za sobą podstawę ich działania. W związku z tym nazwę „Delegatura sił zbrojnych na kraj” przemieniono na „Wolność i Niezawisłość” (WIN).

Struktura tej organizacji oparta została na strukturze „Delegatury sił zbrojnych na kraj”, sama zaś organizacja WIN pozostała nadal nielegalną organizacją wojskową, utrzymującą broń oddziały, przechowującą broń i sprzęt wojskowy, prowadzącą akcję wywiadowczą, utrzymującą kontakt i współpracującą nadal

z zagranicznymi ośrodkami dyspozycyjnymi.

Z kolei motywy szeroko omawiają działalność pozostałych oskarżonych i rolę ich spełnianą w nielegalnych organizacjach.

Przechodząc do wymiaru kary, sąd w odniesieniu do osk. Rzepeckiego wziął pod uwagę jego przyznanie się, jak również i fakt, że z obozem reakcyjnym związał się nie w następstwie swoich przekonań, o czym świadczy jego raport, skierowany do Bora-Komorowskiego, gdzie wykazuje błędą drogę ośrodka zagranicznego. Również w lipcu 1945 roku po utworzeniu Rządu Jedności Narodowej nurtuje w nim uczciwa i rozsądna myśl o puszczeniu konspiracji, oczekuje jedynie impulsu, jak się wyraża od AK-owskiego premiera Mikołajczyka. W konspiracji pozostaje jedynie wskutek braku odwagi w powzięciu śmiałej i rozsądnej decyzji, stosownie do swoich przekonań. Po aresztowaniu, widząc bezcelowość i szkodliwość dalszej konspiracji dla kraju, radzi osobom, które z nim współpracowały, zaniechanie działalności konspiracyjnej i ujawnienie się.

W odniesieniu do wszystkich pozostałych oskarżonych, z wyjątkiem oskarżonego Gołębiowskiego, sąd również wziął pod uwagę przy wymiarze kary fakt ich przyznania się do winy.

Warszawa (PAP). Dnia 3 lutego, w godzinach wieczornych, posłowie: Kliszko, Bienkowski i Jaworska złożyli Prezydentowi KRN Bolesławowi Bierutowi list grupy byłych wyższych oficerów Armii Ludowej, prosiących o złagodzenie kary wymierzonej przez sąd — oskarżonym w procesie Rzepeckiego.

Parż (PAP) Agencja Francuskiej Presse donosi z Barcelony, że w mieście tym, w t. zw. dzieńnicy arystokratycznej, wybuchła bomba, która wyrządziła wiele szkód. Strat w ludziach nie było.

Manifestacje robotników niemieckich

przeciwko hitlerowskim zamachom bombowym

Berlin (PAP). Związki zawodowe w Norymberdze zorganizowały w poniedziałek 6-godzinny strajk robotników i urzędników na znak protestu przeciwko powtarzającym się zamachom terrorystycznym podziemia hitlerowskiego.

Strajk jest odpowiedzią na zamach bombowy, dokonany w sobotę na sąd denacyfikacyjny w Norymberdze.

W apelu związki zawodowe podkreślają, że zbrodniarze hitlerowskie dążą do pozbawienia narodu niemieckiego spokoju. Apel przy-

pomina przestępstwa polityczne, popełnione na Erzbergerze, Rathenau, Karolu Liebknechcie i Róży Luksemburg i stwierdza, że demokratyczne masy narodu niemieckiego potępiają działania reakcji hitlerowskiej.

Związki zawodowe wzywają

rząd bawarski i władze okupacyjne do podjęcia wszelkich środków, które umożliwiłyby ujęcie zamachowców na sąd denacyfikacyjny. Związki zawodowe wyznaczyły nagrodę w wysokości 50 tysięcy marek na schwytanie winnych zamachu na trybunał.

Jak ukonstytuowały się

władze nowych klubów poselskich?

Warszawa (PAP). W dniu 3 b. m. w przeddzień otwarcia Sejmu Ustawodawczego, obradowały w Warszawie nowe kluby poselskie wszystkich stronnictw politycznych, celem dokonania wyboru władz.

Posiedzenie klubu poselskiego PPS zajął przewodniczący Rady Naczelnej, poseł Stanisław Szwalbe. Po omówieniu zadań, stojących przed pierwszą sesją Sejmu, dokonano wyboru prezydium klubu, do którego weszli następujący posłowie: dr. Drobnier St., Gross, dr. Hochfeld, Kłuszyńska, min. Kurtyłowicz, Obrączka, Rapacki Rak i Wachowicz.

Prezydium powołało następnie na stanowisko prezesa klubu — postać dr. Juliana Hochfelda.

Klub poselski PPR, po referacie politycznym sekretarza generalnego KC PPR W. Gomułki, ukonstytuował się następująco: prezesem klubu został wybrany pos. Zenon Kliszko. W skład zarządu klubu weszli posłowie: Bienkowski i Wąrowski.

W Stronnictwie Ludowym —

zajął posiedzenie klubu poselskiego prezes N. K. W. — W. Baranowski, referat zaś polityczny wygłosił sekretarz generalny, poseł A. Korzycki.

Klub przyjął projekt regulaminu, referowany przez postać Langer, po czym wybrano prezydium klubu w osobach: prezes — wicemin. Podedworny, zastępca — poseł Langer i Szymanek, skarbnik — poseł L. Dura, sekretarz — poseł J. Drewnowski. Klub powziął również uchwałę, wyrażającą uznanie dla N. K. W. stronnictwa za kierownictwo jego sprawami, ze szczególnym uwzględnieniem udziału w osiągnięciu zwycięstwa wyborczego.

Klub poselski Stronnictwa Demokratycznego wystąpił referat polityczny, wygłoszony przez sekretarza generalnego stronnictwa, wicemin. Chajna, po czym wywiązała się dłuższa dyskusja na tematy polityczne i organizacyjne. Następnie przyjęto regulamin klubu i powołano prezydium w składzie: przewodniczący — minister Rzymowski, za-

stepca — wicemin. Chajna, sekretarz — poseł Jodłowski, zastępcy — posłanka Jaszczukowa i poseł Nowacki.

Klub omówił ponadto sprawy, bezpośrednio związane z pierwszą sesją Sejmu Ustawodawczego.

Stronnictwo Pracy wybrało przewodniczącym swego klubu poselskiego adw. Jerzego Dominńskiego, na zastępcę zaś: inż. dr. M. Lityńskiego, dr. D. Filgnera i A. Olchowicza, sekretarzem — ks. T. Kołakowskiego.

W późnych godzinach wieczornych klub dyskutował nad uchwaleniem deklaracji politycznej stronnictwa oraz nad zagadnieniem małej konstytucji.

PSL — Nowe Wyzwolenie wybrało na prezesa klubu poselskiego wicemin. T. Reka.

Posłowie wybrani z list bezpartyjnych katolików odbyli w Warszawie posiedzenie, na którym postanowiono ukonstytuować „Katolicko-Społeczny Klub Poselski”.

Omówiono również sprawy organizacyjne oraz bieżące problemy polityczne.

Zakończył się proces katów z Ravensbrueck

11 wyroków śmierci

Berlin (PAP). Sąd wojenny w Hamburgu uznał 11 oskarżonych należących do służby obozowej w Ravensbrueck za winnych zbrodni przeciwko ludzkości.

Proces trwał 2 miesiące. Wszyscy oskarżeni, wśród których znajdują się lekarz, pielęgniarz i członkini SS skazani zostali na karę śmierci. Szesnasty oskarżony — dr Winkelmann, który zmarł w piątek w nocy na udar serca, nie został wymieniony w wyroku. Na sali panowała martwa cisza w chwili odczytywania wyroku na zastępcę komendanta obozu Johanna Schwarzhubera, który dokonywał selekcji do komór gazowych, na referenta politycznego obozu Ludwika Landdora, który przyznał się do zabijania więźniów w wodzie w celu uzyskania zeznań, na krawca

Bindera, winnego znęcaniu się więźniami. Wśród skazanych na śmierć znajduje się kapitan SS Petters, dr Szydławski, dr Rosenthal i dr Treite, winni przeprowadzania doświadczeń operacyjnych, dr Helinger, dentysta, który przyznał się do wyrywania ofiarom egzekucji złotych zębów.

Z kobiet skazane zostały na karę śmierci: 41-letnia Carmen Morry, z pochodzenia Szwajcarka, dziennikarka, skazana przez sąd francuski za wydanie tajemnic wojskowych, związanych z linią Maginota przed wojną, która dostała się do Ravensbrueck na skutek podejrzenia o szpiegostwo na rzecz Francji, Dorotea Binz, która w dalszym ciągu bioła więźniów za rzecz słuszną, Greta Boesel, która przyznała się do bicia prowadzonych przez siebie do

pracy kobiet, Małgorzata Mewes, Eugenia von Skene, Vera Salvat, która dawała zastrzyki śmiertelne chorym więźniarkom oraz Elżbieta Marshall.

Francuski plan umiędzynarodowienia Zagłębia Ruhry

Wielkie niebezpieczeństwo dla pokoju

stanowiłoby pozostawienie przemysłu w rękach Niemców

Parż (PAP). Po pierwszych wersjach nieurzędowych, francuski plan umiędzynarodowienia Zagłębia Ruhry został sprzeczony w poniedziałek przez dyrektora departamentu ekonomicznego w ministerstwie spraw zagranicznych Alphanda.

Memorandum francuskie, zawierające ten plan, zostało zakomunikowane już w sobotę ambasadorom: ZSRR, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Jest to trzecie z kolei memorandum francuskie przygotowane przed konferencją moskiewską.

Dokument ten — jak podkreślono we francuskich kołach m. rodajnych — ma charakter jedynie techniczny. Polityczny punkt widzenia rządu francuskiego został przedstawiony w swoim czasie przez ministra Bidault na konferencji londyńskiej i przy innych okazjach.

Plan francuski proponuje, aby narady zjednoczone, najbardziej zainteresowane, wzięły udział w zarządzie i kontroli przemysłu Zagłębia Ruhry, nie wyszczególniając jednakże tych państw.

Jest to — oświadczył Alphonse — sprawa, co do której decyzja zapadnie niewątpliwie w Moskwie.

W myśl planu ma być ustanowiony komisarz sojusznicy, wyznaczony przez państwa, biorące udział w kontroli Zagłębia Ruhry. Funkcje komisarza będą następujące:

1. branie udziału w posiedzeniach zarządu przedsiębiorstw węglowych i stalowych, 2. prawo stosowania weta wobec wszelkich przepisów prawnych władz miejscowych, 3. kontrolowanie zużycia zysków przemysłu Zagłębia Ruhry oraz prawo ich zablokowania w razie uzasadnionych podejrzeń złej woli lub nieudolności. Ponadto komisarz miałby prawo w razie strajku wzywać na pomoc wojska sojusznicy, stacjonowane w Zagłębiu Ruhry, lub w pobliżu tego obszaru.

W dalszym ciągu plan francuski podkreśla, że stanowiło by to wielkie niebezpieczeństwo dla pokoju, gdyby zezwolić Niemcom przemysłowi stalowemu

na ponowne rozwinięcie się do swego maksymalnego poziomu z czasów przedwojennych. Zdolność produkcyjna przemysłu stalowego sojuszników krajów europejskich — głównie Francji, Belgii, Luksemburga, Czechosłowacji i Polski — może w pełni podjąć europejskiemu zapotrzebowaniu na stal. Podstawowym założeniem planu jest pogląd, że przemysł stalowy winien być rozdzielony w krajach europejskich milujących wojnę, nie zaś scentralizowany w Niemczech, gdzie tak często służył do wojny agresywnej.

Na zapytanie, czy naraziło by to na szwank samowystarczalność Niemiec i obojętne by brytyjskiego planika kosztów ekspansji, Alphonse odpowiedział, że autorzy planu francuskiego rozważali tę sprawę i doszli do wniosku, że pozostawienie Niemcom ciężkiemu przemysł będzie mogło w o wiele większym stopniu rozwinąć produkcję wykańczającą oraz produkcję dóbr konsumpcyjnych, a eksport stali jest mniej zyskowny niż eksport takich towarów.

Plan francuski wcale nie oznacza chęci skazania Niemców na ubóstwo, które zakłóciło by pewnością stan bezpieczeństwa Europy i reszty świata. W myśl tego planu zyski z przemysłu Zagłębia Ruhry pozostają do dyspozycji władz lub rządu tego obszaru. Plan francuski stanowi konstruktywny przyczynek do odbudowy Europy drogą racjonalnego użytkowania doniosłych zasobów tej części starego kontynentu.

Alphonse podkreślił, że trzy memorandum wyczerpują dotychczas przez Francję innym mocarstwom, nie wyczerpują możliwości doktryny francuskiej w sprawie Zagłębia Ruhry i Niemiec w ogóle. Istnieją jeszcze inne kapitalne punkty, które przedstawione będą, albo przed konferencją moskiewską, albo po tej konferencji, np. denacyfikacja, odszkodowania oraz generalna kontrola przemysłu niemieckiego, zabierająca przed wznowieniem tajnej produkcji wojennej.

Między polskim a czeskim Cieszynem

Otwarcie „Mostu Wolności“

Cieszyn (PAP). Dnia 2 lutego r. nastąpiło w Cieszynie uroczyste otwarcie mostu na Olzie t. zw. dawniej „Jubileuszowego”, który w okresie wojny został zniszczony przez Niemców.

Obecnie po odbudowaniu go kosztami Polski i Czechosłowacji połączy on granice dwu sąsiadujących ze sobą państw. W imieniu władz czeskich przemawiał inż. Chamrat, przew. Miejskiej Rady Narodowej Morawskiej Ostrawy, oraz zastępca Miejscowej Rady Narodowej w Cieszynie czeskim — Blecha.

Z ramienia Polski wygłosił okolicznościowe przemówienie zastępca starosty powiatowego dr Zagóra oraz prezydent miasta Smotrycki. Na zakończenie uroczystego aktu otwarcia mostu, który będzie nosił nazwę mostu „Wolności” orkiestra kolejarzy czeskich odegrała hymn polski zaś orkiestra polska hymn czeski.

Andrzej Grosman

List ze Stanów Zjednoczonych

Amerykańskie historie wyborcze

(KORESPONDENCJA WŁASNA „DZIENNIKA ZACHODNIEGO”)

Nowy Jork, w styczniu.

Jeśli wybrałem senatora T. Bilbo z Mississipi za temat dzisiejszej korespondencji, to na prawdę nie kierowałem mną żadną chęcią „czepiania się” Stanów Zjednoczonych. Sylwetka Bilbo wydaje się przecie drobną i nieważną na tle mocarstwowego państwa i jego ustroju. Tak mi się przynajmniej zdaje, jako nie zainteresowanemu bezpośrednio cudzoziemcowi, nie przeczę jednak, że Murzyni (zwłaszcza ci obcy...) mogą mieć na całą tę sprawę zupełnie inne, mniej pozbłażliwe, poglądy.

Oczywiście, zagadnienie murzyńskie istniałoby nadal w Stanach w równie poważnej postaci i bez senatora Bilbo, ale bez sprawy murzyńskiej nie było by jego, a raczej nie byłby on senatorem. Zrobił on bowiem karierę polityczną, występując jako szermierz „przewagi rasy białej” zagrożonej równouprawnieniem Murzynów. Mniejsza z tym, że jego postać — chuderlawy, w wy miętym i poplamionym ubraniu — i, delikatnie mówiąc, uproszczone poglądy polityczne, nie przemawiają za głoszoną przezeń wyższością rasową.

Ma on w sobie nieco z Loppa. Ba, kiedy czytelnik pewnie nie wie, kim jest Lopp. Trzeba to koniecznie wyjaśnić, szkoda by bowiem była wielka, gdyby ta charakterystyczna postać paryska pozostała nieznana w Polsce. Będzie to wprawdzie dygresja od sprawy Bilbo, lecz jeden z moich przyjaciół twierdzi i chyba ma rację, że w rozmowach zwykłe najciekawsze są dygresje. Ferdynand Lopp jest tradycyjnym kandydatem na posła do parlamentu ze studenckiej dzielnicy Quartier Latin: we Francji głosuje się nie na listy, lecz na poszczególne osoby. Kandydatura Loppa zgłaszana była zawsze całkowicie w myśl reguły i zaopatrzona, w odpowiednią ilość podpisów, nie mogło być więc żadnych przeszkód w rozwinęciu propagandy i urządzaniu wie-

ców pod możliwie absurdalnymi hasłami, będącymi utrapieniem poważnych kandydatów. Studentom bowiem nie polityka była przecie w głowie, lecz zabawa. Lopp miał wszelkie zalety: wygląd melancholijnego stracha na wróble, nazwisko pozwalające na nazywanie przeciwników antylo-pami i — najważniejsze — pozory dobrej wiary. Szczerze mówiąc, dotychczas nie wiem, czy był to nieszkodliwy maniak, który temu wytłumaczono, że „zbawi ojczyznę”, czy też było mu po prostu... wszystko jedno. Należałem do jego entuzjastycznych zwolenników, zapewne dlatego, że pierwszy punkt loppowskiego programu: przedłużenie bulwaru St. Michel od morza do morza, brzmiał tak swojsko mocarstwowo. Ze szczerem wzruszeniem, które zapewne podzielił Niejaki X, dowiaduję się, że Lopp przetrwał wojnę i znowu „kandydował”.

Wracając do Bilbo, prócz Murzynów nie cierpi on... komunistów i kapitalistów. Nieprzejawiając swoich okrucieństw w burliwych przemówieniach jako „pomiot hieny i kundia, wykarmiony przez matkę” — ten obrazowy styl i nieskomplikowane hasła zapewniają mu powodzenie u wyborców: był już dwukrotnie gubernatorem stanu Mississipi i ostatnio został znowu po raz trzeci wybranym senatorem. Wyborcy z Mississipi mają na swoje usprawiedliwienie, że są obywatelami najbardziej chyba zacofanego stanu, gdzie — rzecz w Ameryce nie spotykana — procent niepiśmiennych dochodzi do trzydziestu.

Dziwienśm jest, że potowa mieszkanców tego stanu, to Murzyni, którzy oficjalnie mają prawo wyborcze, a przecie Bilbo zaufaniem nie darzą. Ci jednak po prostu — nie głosują. W jednej z gmin na 107 tys. mieszkańców, 55 tys. — to Murzyni, lecz głosowało ich niewiele ponad 400. Prawo zwycięstwa panujące nie podzieliło na południu Stanów ściśle przestrzegają, by Murzyn „nie pchał się” pomiędzy białych. Kolorowi siedzą w oddzielnych poczekalniach dworcowych, nie piją z tych samych wodotrysków co biali, b, koczują w oddzielnych ustępach. Napisy „White only” lub „For Colored” spotyka się równie często, jak niedawne, podobnej treści, napisy niemieckie w G. G. Na tle tych zwyczajów, równouprawnienie wyborcze nie mieści się w głowach nawet samych Murzynów. W wigilię wyborów byłem w Nowym Jorku, gdzie jak wszędzie w północnych stanach, sprawa murzyńska nie ma tej ostrości co na południu i gdzie widok Murzyna przy urnie wyborczej nikogo nie dziwi. Przypadkowo zapytałem jedną Murzynkę, czy idzie nazajutrz głosować. Oburzyła się na mnie, jak gdybym posadzał ją o jakieś zdrożne skłonności: „Co pan sobie myśli? Ja jestem z Południa i mam zamiar wrócić tam na stare lata!”

Są jednak i tacy Murzyni w Mississipi, którzy chcieliby, lecz nie mogą. Opowiadali o tym świadkowie przed komisją senacką, jako że igraszki zwolenników Bilbo skłoniły senat federalny do zajęcia się tą sprawą. Opowiadali wszyscy właściwie to-

samo z małymi odmianami: jednego porwano, wywieziono i obito, gdyż zamierzali głosować; innego uwieziono i oczywiście również pobito, gdy poszedł do lokalu wyborczego; trzeciemu, na tyle beczelnemu, że protestował przeciwko skreśleniu z listy, sam szeryf miejscowy musiał w końcu zagrozić pobiciem.

Przyznaję, że zwolennicy poglądów senatora Bilbo wywabli mnie niejednokrotnie z kłopotu. Dlaczego? Bo — Kielce! Ze wszystkich miast polskich, niestety, obecnie chyba najślawniejsza na świecie. (Spotykałem i takich, którzy o powstaniu warszawskim mieli pojęcie raczej mętne, ale o wypadkach kieleckich słyszeli ze szczegółami). Co robić, gdy rozmowa znowu schodzi na Kielce? Człowiek stara się wytłumaczyć, że podburzony beznamiętnym tłumem... — Rozmówca kiwa wyrozumiale głową i odpowiada, że u nich w Ameryce, ten kto by wybiegł na ulicę wołając, że Żydzi porwali dziecko na macę znalazłby się w ciągu pół godziny w białym pokoju szpitalnym, a troskliwi doktorzy dopomnieliby się, czy i w dalszej jego rodzinie zdarzały się wypadki zaburzeń umysłowych. Ra-

cja, zupełna racja, rzeczywiście tak by było. Ale ten sam rozmówca znajduje się z kolei w kłopotcie, gdy go zapyta, jaka by była reakcja gdziekolwiek na Południu na pogłoskę, że Murzyn (jakby to powiedzieć ogólnie?) zaczął białą dziewczynę? Sprawiedliwość każe jednak przyznać, że wypadków linczu było w zeszłym roku zaledwie kilka.

Ostatecznie Bilbo potknął się nie o Murzynów, lecz o coś zupełnie innego. Nie darmo posłowie zwycięskiej partii republikańskiej paradowali po gmachu Kongresu z miotłami w ręku, symbolem porządków, jakie pragną zaprowadzić. (Za kilka lat zwycięscy z kolei demokraci będą nosili odkurzacze lub ścierki — za takie symboliczne dowcipy nikt się tu nie obraża). Faktem jest, że skynioło się na Bilbo Komisa senacka rozpatrywała dowody korzyści osobistych, jakie podobno czerpał za przydzielanie dostaw rządowych. W rezultacie nowa większość parlamentarna zdecydowała się nie uznać jego mandatu, lecz oto w obronie jego stanęło grono kolegów partyjnych.

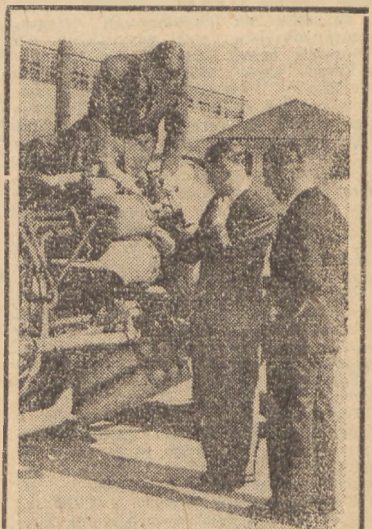
Zawiłości wewnętrznej polityki amerykańskiej jest jeszcze

trudniej zrozumieć, niż reguły gry w rugby lub base-ballu. (Porównanie to wcale nie jest takie płytkie, jakby się zdawało. Mam wrażenie, że stosunek wielu Amerykanów do swoich partii politycznych oparty jest na takich samych sympatiach, jakimi w Europie darzy się kluby sportowe i — słowo daję — że ma to dużo w sobie).

Ażeby więc nie dopuścić do unieważnienia mandatu na inauguracyjnym posiedzeniu senatu, rozpoczęli oni „filibustierkę”. Polega ona na wygłaszaniu przemówień, byle mówić i nie dopuścić w ten sposób do właściwych obrad. Trwało to do późnej nocy, a tymczasem nowowybrani senatorowie czekali na zaprzysiężenie zaś ich wyborcy, licznie przybyli z rozmaitych stanów, na okazję oklaskania ich. Dopiero nazajutrz osiągnięto kompromis: Bilbo nie bierze udziału w obradach, póki jego sprawa nie zostanie ostatecznie rozstrzygnięta.

Lecz mimo, że unieważnienie mandatu wydaje się być pewne, na tym się chyba nie skończy, o ile Bilbo sam się nie wycofa ze względu na zdrowie: cierpi na raka w gardle. W przeciwnym razie może liczyć na pełne po-

parcie wyborców, uważających go za ofiarę zakulisowych intryg.



W Stanach Zjednoczonych uczeni niemieccy pracują nad rozwojem i udoskonaleniem niemieckich wynalazków wojennych. Na zdjęciu grupa trzech uczonych niemieckich przy kontroli słynnej V2.

Tak mówi radio Hamburg

»Należy stworzyć wokół Niemiec atmosferę zaufania«

Rozgłosnia hamburska nadała ostatnio szereg audycji z tzw. cyklu „Przy okrągłym stole” („Am runden Tisch”), poruszając w nich najrozmaitsze kwestie, do których obecnej sytuacji politycznej Niemiec, ich stanowiska wobec przyszłego traktatu pokojowego, uszkodzenia wojennych, granic itd.

W jednej z audycji czterej biorący w niej udział Niemcy stwierdzili, że nowy traktat pokojowy nie może być dyktandem na wzór Traktatu Wersalskiego, który zawarto po pierwszej wojnie światowej. „A odnosi się wrażenie — mówili jeden z nich — że zwycięskie mocarstwa chcą zawrzeć traktat o Niemczech między sobą. Ale my musimy się stać nowożądaczami, aby do udziału w konferencji pokojowej dopuszczeni byli również przedstawiciele niemieccy”.

„Faktem jest, — słyszeliśmy w dalszym ciągu audycji z Hamburga — że Polacy, którzy utracili pewne terytoria na wschodzie, muszą otrzymać rekompensatę terytorialną na zachodzie i sprawy te poruszone już były na konferencji Wielkiej Trójki w Poczdamie. Trudno nie przyznać, że inaczej znaleźliby się oni wobec poważnych kłopotów gospodarczych, ale z drugiej strony pod tym nowym naporem ze wschodu na zachód Niemcy zostają bardzo stłoczeni na swym terytorium, co im znowu grozi komplikacjami wewnętrznymi. Poza tym jest to pierwszy wypadek zerwania z pojęciem granic narodowych i wyzwolenia resztek narodowej żądzy rabunku”.

I to wszystko mówią Niemcy, którzy przez wieki całe prowadzili politykę parcia na wschód, niszczenia żywiołów słowiań-

skich, germanizowania podbijanych terenów itp. Pod koniec audycji, jeden z dyskutujących, — gdyż audycja miała formę dyskusji — stwierdził, że jakiegokolwiek by były ostateczne granice między Polską a Niemcami, powinny one nie dzielić obu krajów, ale je łączyć.

Nie podał on wprawdzie na czym ma polegać owa łączność, ale z ducha audycji wynikało, że chodziło by tu o pewnego rodzaju penetrację wśród ludności, a praktycznie o zaprzestanie przenoszenia pozostałych Niemców z naszych Ziemi Odzyskanych.

O łączności z Niemcami, po wieloletnich doświadczeniach, mam doskonałe pojęcie. Oczywiście nikt z nas nie twierdzi, że łączność z Niemcami jest wykluczona, najpierw jednak muszą oni przeprowadzić u siebie denacyfikację i wychować swoje spo-

czeństwo w duchu nie jak dotychczas „wyższości”, żądzy rabunku itp., ale w duchu prawdziwej chęci współżycia z innymi, do czego, jak dochodzą wieści z zachodu, obecni Niemcy bynajmniej nie dążą.

Innym tematem z tego samego cyklu była sprawa odszkodowań wojennych w audycji „Nordwest deutschen Rundfunks”.

— Jakże są nasze prawdziwe możliwości? — zapytał jeden z dyskutujących. — Jeżeli będą nas wielkie mocarstwa zobowiązywać do odszkodowań za duże, to przyczyni się to do obniżenia poziomu życia gospodarczego, obniżenia produkcji, a w konsekwencji do niemożliwości wywiązania się z nałożonych ciężarów. Toteż zdrowy rozsądek nakazuje, aby zobowiązania reparacyjne Niemiec były możliwie najmniejsze (!!!). Poza tym należy stworzyć wreszcie wokół Niemiec atmosferę zaufania, której brak daje się stale odczuwać (!!!)“.

„Nie może być w ogóle mowy — mówił inny z dyskutujących — o odszkodowaniach w formie pracy ludzkiej. Chodzi tutaj o używanie Niemców do prac w odłogach zniszczonych krajów. Ludzie bowiem nie są towarami”.

Wynurzenia te nie wymagają komentarzy. Niemcy nie się nie zmienili. Chcieliby w dalszym ciągu oszukiwać świat. Prusacka buta i beczelność uwidoczniły się również w dyskusji na temat niebezpieczeństwa nowych zbrojeń niemieckich, w której jeden z biorących udział oświadczył: „Jeżeli wszystkie narody zastosują rozbrojenie, wówczas żaden Niemiec nie będzie myślał o zbrojeniach”. Przy tej okazji inny dyskutant przypomniał, że podobno według jego informacji, uczeni niemieccy dopuszczali się do prac przy badaniach nad energią atomową, w końcu dyskusji wyszyty czterech, biorących w niej udział, doszli do wniosku, że wznowienie i apele, z jakimi mocarstwa zwycięskie zwracają się do Niemiec, nie doprowadzą do niczego. „Aliaanci muszą powściąć o czymś innym, a mianowicie o traktowaniu Niemiec na stopie zupełnej równości. Nie należy obwiniać całego narodu niemieckiego zbrojowo. Później będzie zawierany nie z Goeringiem, nie z winnymi, musi więc być sprawiedliwy i nie może zawierać umoralniających artykułów, musi to być pokój równy z równym”.

Tak oto rozmawiają Niemcy przed mikrofonem rozgłosni hamburskiej, wysyłając na falach eteru pokrępowane słowa do uszu milionów swych rodaków, urabiając w nich odpowiednie nastroje. (a-es)

Zbrodniarze wojenni na czołowych stanowiskach

Berlin. (ZAP.) „Zachęcenie przez politykę zachodnich mocarstw okupacyjnych starzy reakcyoniści i faszysti gospodarki wojennej wyszli ze swej rezerwy i pchają się coraz skuteczniej na wszystkie kluczowe stanowiska gospodarcze”.

Ilustracją do tych słów Ota Grotewohla jest poniższa lista nazwisk dawnych hitlerowców, zajmujących dzisiaj czołowe sta-

nowiska w życiu gospodarczym stref zachodnich. Poszukiwanie miejsca pobytu sześciu kierowników Reichsvereinigung Eisen (RVE) wykazało, że:

Tosse, dawniejszy kierownik oddziału statystycznego w RVE jest obecnie kierownikiem urzędu zarządzającego sprawami żelaza i stali w Düsseldorfie.

Löhdorf, dawniejszy kierownik oddziału kontyngentowania w RVE, jest obecnie nadinspektorem, radcą brytyjskiego zarządu wojskowego w Peine.

Dr. Karol Seewald, dawniejszy szef personalny RVE, kierownik HJ, mający złotą odznakę partijną, członek wydziału kontyngentowania w RVE (6000 marek miesięcznej pensji), jest obecnie kierownikiem dyrekcji teatrów i koncertów w Peine.

Dr. v. Oelfen, dawniejszy syndyk RVE, wydawca podręcznika „Stal i żelazo”, obecnie zajmuje kierownicze stanowisko w urzędzie dla spraw żelaza i stali w Düsseldorfie.

Dr. Gütze oraz Schwarzer również są członkami zarządu żelaza i stali.

W North German Coal Control na kierowniczych stanowiskach pracują: Ahlers, dawny dyrektor koncernu Hannibala. — Fisser, dawny dyrektor syndykatu węgla brunatnego w Kolonii. — Dehnen, dawny prokurent reńskiego-westfalskiego syndykatu węglowego, aktywny hitlerowiec, SS. — Droste, dawny dyrektor syndykatu węglowego w Mannheim.

Kierownikami poszczególnych wydziałów są wyjątkowo dawni partyjniacy: Kilb, kierownik sekretariatu, dr. Wiedemann, kierownik biura łącznikowego N. G. G. D. O., dawny dyrektor reńskiego-westfalskiego syndykatu węglowego, Schäfer, kierownik oddziału wysyłkowego; Nedelmann, kierownik oddziału komunikacji, szczególnie czynny SA; dr. Krähe, kierownik finansów; Gerloff, kierownik rachunkowości; Peschel, kierownik statystyki; Büchner, kierownik archiwum prasowego.

Na czele koncernów stoją: Deutsche Werke Kiel AG.; Generalny dyr. Henryk Niddendorff, partyjnik, dowódca Volksturm, jako kapitan w zamachu Kappa przywódca ochotników w Kilonii.

Na 15 dyrektorów oddziałów w Deutsche Werke 12 było hitlerowcami.

Niemiecki przemysł drożdżowy (koncern w Hamburgu): Dr. Behnke, Pettersen, Lubecke, dr. Silbersdorf, wszystko dyrektorzy, dawniejsi hitlerowcy.

Koncern browarów — Bavaria: Generalny dyrektor Lindemann, stary partyjnik. Przyjął on na stanowisko dyrektora Jankego, który uciekł ze strefy wschodniej, gdzie za czasów hitlerowskich był generalnym dyrektorem browarów Kindla.

»CZYTAJ ODRE«

Niemcy pod okupacją

Berlin. W Berlinie zwrócono za pośrednictwem Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, pewnej matce dziecko, które jako jedyną dziecko żydowskie przeżyło obóz koncentracyjny w Oświęcimiu.

Berlin. Według informacji broszury „Statistische Praxis” w obecnych granicach Niemiec mieszka według ostatniego spisu ludności z 29 października ub. roku 6 mil. ludności więcej, niż w roku 1936 na tym samym obszarze.

Berlin. General Clay zarządził wywóz 50.000 robotników niemieckich ze strefy amerykańskiej do Zagłębia Ruhry. Wербunek będzie przeprowadzany w drodze dobrowolnego zaciągu i jest wynikiem porozumienia anglo-amerykańskiego w Niemczech.

Przy użyciu nowych sił roboczych wydobycie węgla ma być podniesione do 250.000 ton dziennie.

Berlin. Amerykańska orga-

nizacja związków zawodowych pod nazwą AFL po wizycie jej przywódców w Niemczech, określiła podział Niemiec na 4 strefy, jako krok niezbędny. AFL domaga się scentralizowania administracji w Niemczech ale też przestrzegania postanowień o demilitaryzacji i denacyfikacji.

Berlin. Niemieckie biuro poszukiwania rodzin melduje odnalezienie milionowego zaginionego. Biuro poszukiwań w Hamburgu otrzymuje miesięcznie 100 tys. listów. Ogółem kartoteki wykazują jeszcze 3,5 mil. zaginionych.

Drezno. Wszystkie osoby, w szczególności zaś sędziowie i lekarze, którzy ponoszą odpowiedzialność za przeprowadzanie przymusowej sterylizacji ze względów politycznych lub rasowych za czasów hitlerowskich, mają podlegać stosownie do rozporządzenia rządu prowincji Saksonii, karze do 10 lat więzienia i wywłaszczeniu.

Düsseldorf. Minister zaopatrzenia prof. Nöding zaproponował władzom francuskim zamianę niemieckich jeńców wojennych za dostawy węgla dla Francji.

Krefeld. Niedomagania akcji denacyfikacyjnej odczuwa się również w kolejnictwie. Na konferencji kolejowych związków zawodowych w Krefeld stwierdzono, że szereg kierowniczych stanowisk w okręgach kolonii Monastyr i Wuppertal obejmują hitlerowcy. Na konferencji domagano się również udziału przedstawicieli związków zawodowych w komisjach denacyfikacyjnych.

Monachium. Publicysta socjalistyczny Lappe domaga się na łamach „Populaire” by w Zagłębiu Ruhry stacjonowały wojska Narodów Zjednoczonych, które by uniemożliwiły eksploatację jej bogactw przez kapitalistów prywatnych.

Życie kulturalne w kraju

Na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim odbyła się dekoracja znanego w kołach naukowych i pedagogicznych Lublina, Romana Szewczyka, autora cennej publikacji pt. „Mord na Zamku Lubelskim w dniu 22 lipca 1944 roku”. Dr Roman Szewczyk otrzymał głośnie doktorski na podstawie pracy pt. „Lubelskie miasto Lublina w latach 1583 — 1650”.

W związku z kompletnym zniszczeniem archiwum konserwatorskiego Wojew. Wydział Kultury i Sztuki przystąpił jeszcze w ub. roku do inwentaryzacji fotograficznej zabytków woj. pomorskiego dla stworzenia nowej kartoteki. Do tej pory wykonano około 600 fotografii i 1.600 powiększeń. W ramach akcji zabezpieczającej zabytki ruchome z terenu Pomorza przewozi się do Torunia zbiory muzealne tego miasteczka, wywiezione przez okupanta do Bydgoszczy. W ostatnim czasie przewożono do Bydgoszczy szereg cennych obrazów, zabezpieczonych na terenie pow. chojnickiego i lipnowskiego oraz zbiory prehistoryczne z Szubina i Świecia. Do Muzeum Narodowego w Warszawie przekazano ze Złotowa 13 rzeźb antycznych z II i III w. po Chrystusie.

Plan robót konserwatorskich na r. 1947 przewiduje prace konserwatorskie w 2-ach kościołach w Bydgoszczy, poza tym w kościołach w Chojnicach, Grudziądzu, Kołomie, Świeciu, Toruniu itd. Niektóre z kościołów, obliczonych planem konserwacji pochodzą z XIII do XV w. Specjalnej konserwacji wymagają mury mieście w Bydgoszczy. Państwowym planem odbudowy na rok 1947 objęte są m. in. domy zabytkowe z XVII w. w Chojnicach, wypalone wskutek działań wojennych, zamknięte pokrzyżkami w Gdubiu z XVIII w., kościół farny i świątynia w Grudziądzu oraz Ratusz w Toruniu.

W ub. tygodniu na Uniwersytecie Warszawskim odbyła się uroczystość inauguracji pracowni naukowej Instytutu Historycznego U. W. Uroczystość poprzedziło w godzinach rannych odwołanie się do lektur Instytutu tablicy pamiątkowej ku czci profesorów i słuchaczy Instytutu, zmarłych w czasie wojny.

W uroczystości wzięli udział członkowie Senatu Uniwersytetu Warszawskiego, dyrektor Departamentu Nauki i Szkół Wyższych, min. Oświaty prof. Arnold, dyrektor Instytutu Francuskiego profesor Francuski oraz przedstawiciele Instytutu naukowego i kulturalnych.

Instytut Historyczny U. W. skupia w tej chwili 7 katedr, posiada najbogatszą w tej chwili w Polsce bibliotekę podręczną (około 20.000 tomów) z dziedziny historii, na którą składa się książka ocałowana przed Niemcami oraz szereg cennych darów jak Księgozbiór św. prof. Marcela, go Handelsmanna także książkę przekazaną Instytutowi przez Muzeum Wolską. Przy Instytucie istnieje lektorium na przebieg 60 osób. Instytut rozpoczął ogłaszanie prac w serii pt. „Prace Instytutu Historycznego”. Opracowuje również Akademię Podrecznik Historyi Powszechnej. Duży nacisk kładzie Instytut na wspólną pracę ze szkolnictwem średnim.

Uwaga Koźla!

Ogłoszenia do „ZIENNIKA ZACHODNIEGO” oraz prenumeratę przyjmuje w KOZŁU Księgarnia Sp. Wyd. „Czytelnik”, ul. Piramowicza 15, telefon 585.

Z nowych książek

„Świat, Życie i Człowiek“

Pod tym tytułem ukazała się praca zbiorowa pod redakcją JÓZEFA PIETERA, badacza obrazem syntetycznym współczesnej wiedzy przyrodniczej.

Książkę wydał INSTYTUT PEDAGOGICZNY w KATOWICACH. Składa się na nią 9 rozdziałów (343 stron), a to: „POCZĄTKI I DZIEJE GATUNKU LUDZKIEGO” — dr. Jaskiełski, „POJĘCIA NOWOCZESNE O MATERII I ENERGII” — prof. Akademii Górniczej w Krakowie dr. Kamecki, „O POCHO DZENIU I MECHANIZMIE ŻYCIA” — prof. UJ dr. Stanisława Skowrona, „ŚWIAT I ŻYCIE ROŚLIN” — prof. Politechniki Gdańskiej dr. Tadeusza Sulmy, „O RZĘBIE ZIEMI I O CZŁOWIEKU NA JEJ POWIERZCHNI” — prof. UJ dr. Józefa Szalurskiego, „O ISTO CIE I ROZWOJU ŻYCIA PSYCHICZNEGO” — prof. UJ, dr. Stefana Schumana, „BUDOWA I ŻYCIE WSZECHŚWIATA” — mgr. Władysław Tęczy, „O MATEMATYCE I JEJ ZWIĄZKU Z NAUKAMI INNYMI” — prof. UJ, dr. Tadeusza Ważewskiego, oraz „ŚWIAT I ŻYCIE ZWIERZĄT” — dr. Stanisława Zajacka.

W przedmowie do tych prac dr. Pieter stwierdza, że książka ma na celu zorientowanie przeciętnego czytelnika

w całości nauk w sposób jak najbardziej przystępny, a przy tym bezbłędny, to jest naukowy. Jest to zadanie ambitne ale równocześnie niezwykle trudne. Książek tego typu jest bardzo niewiele, nawet w literaturze światowej. Popularyzacja jest rzeczą trudną i wymaga od autora dużego talentu pisarskiego i prawdziwie specjalnej „iskry Bożej”. Jeżeli się bierze pod uwagę, że przeciętny czytelnik, zwykle nie ma odpowiedniego przygotowania podstawowego do zrozumienia głębokich problemów naukowych. Jeśli rzecz taka uduje się autorowi, to wówczas osiągnięcie przechodzi w duże powodzenie, przerastające zwykłe sukcesy pisarzy o typie sensacyjnym. Tak było z książką Krutka „Łowcy mikrobów”, czy Jeamsa „Niebo”. Społeczeństwo tęskni bowiem za książką naukową, ujętą w formę dostępną. Prawdę tę zrozumieli w pierwszym rzędzie Amerykanie.

Miesięcznik „POPULAR MECHANICS MAGAZINE” ma umieszczony na nagłówku napis „WRITTEN SO YOU CAN UNDERSTAND IT” (Napisane tak, że ty to możesz zrozumieć). Te zasady strzegą pilnie i przeprowadzają ją Amerykanie konsekwentnie. Dobrze napisane książki popularno-naukowe cieszą się dużym powodzeniem.

Upowszechnienie wiedzy naukowej jest koniecznością społeczną dzisiejszych czasów. Demokracja jest nie polityczna i gospodarcza w społeczeństwie bez demokracji wiedzy i kultury nie byłaby kompletna i nie działalaby harmonijnie w życiu ludzkości. Toteż próbę upowszechnienia wiedzy wychodzącą z katowickiego podwórka, która należy uważać za udaną, witamy gorąco i z uznaniem.

Książki dla dzieci i młodzieży

Maria Kaczkowska „Przyjdź Panie Jezu”. Przygotowanie do pierwszej spowiedzi i Komunii św. Wydawnictwo S. Areta w Warszawie, 1947.

Najważniejszym chyba momentem w życiu duchowym dziecka, to pierwsza spowiedź i Komunia św. Od przygotowania do tych aktów zależy może cały jego późniejszy stosunek do Boga i religii. Wielkie i trudne to zadanie ciąży na przygotowującym dziecko i dającym mu pierwsze pojęcia o tym, czym jest dobro i zło, o miłości Boga i wypływającej z niej miłości bliźniego. Nie każdemu z nauczających wystarczy wziąć do ręki katechizm, nie każdy umie znaleźć odpowiednie słowa, które by uczyniły prawdy wiary dostępnymi dla dziecka. Często osoba nauczająca gubi się w szczegółach, zamiast skoncentrować uwagę dziecka na najistotniejszych, prostych, jasnych, dostępnych dla niego prawdach Boskich. Częstoślowo zadanie to spełniały takie książki jak

Echa Kongresu Techników

Zagadnienia odbudowy

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Odbudowy inż. Juliusz Zakowski udzielił przedstawicielowi „API” następujących wyjaśnień w sprawie odbudowy:

— Jaki czynnik uważa należy za najważniejszy w dziele odbudowy?

— Sprawy, związane z odbudową kraju, były szeroko i wielostronnie poruszane w prasie. Nie mogę się jednak odważyć na stwierdzenie, który problem jest decydujący. Pozwalam sobie natomiast do szerokiej dyskusji publicznej dorzucić uwagę natury ogólnej.

Niewątpliwie zasady gospodarki planowej są naturalną konsekwencją ustroju demokratycznego, który w Polsce woła narodu został wprowadzony. Ponieważ jesteśmy społeczeństwem wychowanym w atmosferze wybujałych indywidualności, więc sądzę, że jednym z najważniejszych czynników jest sprawa koordynacji wysiłków i zdyscyplinowanie się jednostek i grup, biorących udział w odbudowie, wskazaniem i wytycznym tych organów państwowych, które odpowiedzialne są za opracowanie planów gospodarczej odbudowy kraju.

— Jak należy oceniać rolę Naczelnej Organizacji Technicznej?

— Już przed wojną technicy polscy domagali się stworzenia organizacji, grupującej wszystkich inżynierów dla wprowadzenia zorganizowanego czynnika technicznego do akcji rozbudowy gospodarczej Kraju.

Naczelna Organizacja Techniczna jest dziś dopiero faktem dokonanym. Jest ona zorganizowana według branż gospodarczych i obejmują nie tylko inżynierów ale i techników — łączy ludzi praktyki i teorii, jest więc bardziej demokratyczna, potężniejsza i efektywniejsza w pracy. Rola N. O. T. jest dziś ważniejsza i bardziej konkretna, niż przed wojną. Zasadniczym zadaniem jej jest koncentracja wysiłków i wiedzy techników i inżynierów polskich dla realizacji planów gospodarczych w ogóle, dziś zaś — planu 3-letniego. N. O. T. stawia sobie za zadanie pogłębienie wiedzy technicznej i popieranie studiów i badań naukowych w celu modernizacji przemysłu i budownictwa, w dążeniu do potanieńia produkcji, polepszenia jakości

i przyspieszenia jej tempa. N. O. T. dąży, wreszcie, do podnoszenia standardu etyki zawodowej swych członków. Takie są główne zadania tej organizacji.

— Co należy sądzić o wynikach prac Kongresu Techników w Katowicach?

— Oceniam je jako zdecydowanie dodatnie. Na Kongresie tym technicy polscy zmanifestowali jednogłośnie poparcie całkowite planu 3-letniego, który ma doprowadzić Polskę do przedwojennego poziomu, a więc stworzyć mocny fundament dla dalszej rozbudowy gospodarczej. Zapoznanie z potrzebami i postulatami różnych branż technicznych dało uczestnikom wiele, a szczególnie — świadomość potrzeby koordynacji

początną w celu uzyskania najlepszych efektów gospodarczych w skali krajowej. Podkreślić należy, że pierwszy raz na Zjeździe Technicznym poruszono szeroko zagadnienia ekonomiczne, zaznaczając w ten sposób konieczność współpracy ludzi, reprezentujących oba te kierunki myśli naukowej. Opracowano referaty i zgłoszono liczne wnioski, które będą niewątpliwie cennym materiałem dla korekty i opracowania szczegółowego planów gospodarczych. Kongres ten był manifestacją siły i prężności techników polskich i niewątpliwie miał dosadną wymowę zarówno dla zagranicy jak i dla tej części polskich techników, która roli N. O. T. nie doceniała.

— Jakie nadzieje wiązać może odbudowa Kraju z inicjatywą prywatną?

— Sądzę, że ambicją wszystkich Polaków jest możliwie szybkie zlikwidowanie zniszczeń — skutków barbarzyństwa niemieckiego. Ograniczone środki kapitałowe, z drugiej strony konieczność szybkiego tempa dyktują konieczność włączenia wszystkich czynników do dzieła odbudowy, a więc i inicjatywy prywatnej. Postulat ten Min. Odbudowy zawsze doceniało i w dalszym ciągu opracowuje podstawy prawne, mające na celu stworzenie odpowiednich warunków dla ludzi inicjatywy prywatnej w odbudowie. Przygotowuje się nowelizację dekretu o remontach oraz ustawę

o popieraniu budownictwa mieszkaniowego.

— Czy potrafimy obejść się bez pomocy zagranicy?

— Dotychczasowa pomoc zagraniczna, a szczególnie UNRRA, była bardzo cenna w zakresie budownictwa. Sprowadzała się ona głównie do narzędzi i maszyn budowlanych, koniecznych ze względu na potrzeby mechanizacji pracy. Brak dalszej pomocy w tej dziedzinie oczywiście nie zaważył decydująco na odbudowie naszych miast i osiedli — zwłaszcza, że coraz więcej sprowadzamy z zagranicy maszyn budowlanych w ramach rozwijających się normalnych stosunków handlowych.

wp.

Fabryka polskich perlonów

otwarta w Jeleniej Górze

Jelenia Góra. Jak już donosiliśmy, 1 lutego została przekazana do eksploatacji pierwsza w Polsce aparatura chemiczna do produkcji syntetycznego włókna „steelonu”, który jest odpowiednikiem co do jakości i rodzaju za granicznego włókna „nylonu”.

Sukces ten, który wprowadził do naszego życia gospodarczego nieznaną dotychczas produkcję, zrodził się w zniszczonej wskutek działań wojennych fabryce b. niemieckiego koncernu Zellwolle w Jeleniej Górze.

Fabryki przemysłu przetwórczego na Wybrzeżu

Gdańsk. Jedną z galezi przemysłu przetwórczego na Wybrzeżu są rafinerie i przemysł uszlachetniający importowane nasiona oleiste i tłuszcze roślinne. Obecnie Wybrzeże posiada 4 duże fabryki tego przemysłu: „Union” w Gdyni, „Amada” i „Oleo” — w Gdańsku oraz „Żuławy” w Nowym Dworze. Z nich „Amada” jest największa w Polsce.

Obecna zaś jej produkcja mimo zniszczeń wojennych

wynosi ponad 170 procent przedwojennej. Obecnie odbudowuje się na terenie „Amady” dział produkcji margaryny. Wydajność tego działu wynosić będzie 50—70 ton miesięcznie. Fabryka zatrudnia 1000 robotników. Czynna jest na trzy zmiany i cała jej produkcja idzie na zaopatrzenie kartkowe. Dotychczasowa odbudowa „Amady” kosztowała 14 milionów zł.

Władze polskie objęły tę fabrykę w stanie kompletnej ruiny. Budynki były zniszczone, zaś cała aparatura wywieziona. W momencie objęcia, natrafiono na ślady niemieckich prób produkcji włókna syntetycznego. Natychmiast też przy poparciu Min. Przemysłu stworzono na terenie fabryki instytut badawczy włókien sztucznych. W ciężkich warunkach rozpoczęła pracę grupa polskich chemików pod kierownictwem inż. Bałaczynskiego, specjaliści w dziale włókien sztucznych, któremu dzielnie sekundo-

wał w pracy inż. Stefan Chwałski.

W ciągu 8 miesięcy Instytut Badawczy rozwiązał problem fabrykacji włókien superpoliamonowych systemem perlonowym oraz otrzymał z surowców całkowicie krajowy produkt podstawowy produkcji „steelonu” — kaprolaktam. Po zakończeniu prac badawczych grupa techników biura konstrukcyjnego Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego pod kierownictwem dyr. Landkofa, prof. R. Dowkanta, inż. Horwata i Poderewskiego opracowała w rekordowym tempie produkty i plany instalacji przemysłowej. Zorganizowane na miejscu warsztaty mechaniczne przystąpiły do budowy pierwszej aparatury do produkcji steelonu. Każdy kawałek metalu wyszukiwano w złomie, demontowano ze zniszczonych części starych urządzeń.

W ciągu niecałych 6 miesięcy zmontowano aparaturę do produkcji polskiego „steelonu”.

Dziś w odremontowanych i czyszczeniach budynkach pracuje fabryka wytwarzająca włókna sztuczne, w odróżnieniu od wszystkich innych fabryk tego rodzaju, wprost z surowców. Gotowa przedza „steelonu” wędruje do fabryk dziewiarsko-pończosznich i zostaje zużyta na produkcję krajowych pończoch damskich p. n. „steelona”. Na razie jeleniogórska fabryka steelonu produkuje 3 kg przędzy na dobę. Rozpoczęto już prace nad budową nowej instalacji technicznej, która umożliwi podniesienie produkcji do 75 kg przędzy na dobę. Pierwsza fabryka steelonu w Polsce zatrudnia dziś 420 pracowników wyłącznie Polaków.

Około 40 proc. pracowników kształci się w fabryce na przyszłych specjalistów. Szkolone obecnie kadry umożliwią budowę i uruchomienie dużych fabryk steelonu, które zaspokoją całkowicie potrzeby rynku.

W czasie uroczystego przekazania do eksploatacji aparatury do produkcji włókna „steelonu” pra-

cownicy państwowej fabryki włókien sztucznych w Jeleniej Górze otrzymali od ministra Przemysłu H. Minca następującą depeszę:

„W dniu przekazania przez grupę konstruktorów przy Zjednoczeniu Przemysłu Budowy Maszyn Włókienniczych i Państwowej Fabryki Sztucznych Włókien, instalacji wytwarzającej przedzę steelonową — przesyłam wyrazy uznania dla zespołu pracowników nauki i techniki, którzy w najtrudniejszych warunkach utworzyli niezwykle cenny warsztat produkcji opartej o zdobyte nowoczesnej chemii — torowali drogę do przyszłej masowej produkcji steelonu.”

Uruchomienie produkcji steelonu w Jeleniej Górze zadokumentowało najdobitniej, że polski inżynier i robotnik potrafił na Ziemiach Odzyskanych nie tylko uruchomić i odbudować zniszczone niemieckie fabryki, lecz w wyniku żmudnej i intensywnej pracy naukowej stworzył nową placówkę, której budowa wymagała wielkiej wiedzy fachowej i ogromu pracy.

Nowy 17-ty numer czasopisma dla kobiet

»Moda i Życie Praktyczne«

przynosi:

„pierwsze jaskółki” europejskiej mody wiosennej, modele płaszczy, sukien, kostiumów, dziecięce, piżamy, wykrój modnej pilotki itp.; rady kosmetyczne, kulnarnie i praktyczne; „Jak zorganizować dzień pracy — dzień życia?” (konkurs); nowelę; model tapczanu własnej roboty; wiadomości ze świata sztuki, z dziedziny nauki i postępu; wskazania dla matek; porady prawne; wiele wszechstronnych od powiedzi informacyjnych i praktycznych na listy czytelniczek. Słowem —

to wszystko, co pragnie wiedzieć każda kobieta

530

Akcja „uzachodnienia” społeczeństwa

Wykłady popularno-naukowe

Poznań. „Uzachodnienie” społeczeństwa polskiego, szczególnie w Polsce Centralnej i Wschodniej, jest rzeczą ciągle aktualną i będzie nią jeszcze przez długi czas. Chodzi o to, by z jednej strony pokonać pewne, dość głęboko jeszcze zakorzenione opory natury emocjonalnej, utrudniające jednemu słusznym powrot do koncepcji Polski piastowskiej, a z drugiej strony o wszechstronne obnażenie najeźźącego ogółu z całokształtem zagadnień, związanych z Ziemią Odzyskaną.

Polski Związek Zachodni, który od chwili założenia w 1921 r. głosi wytrwale, że wielkość i przyszłość Polski leży na zachodzie, czyni ciągle wysiłki, zmierzające do odrobienia wiekowych zaniedbań.

Ważną rolę odgrywają tu wykłady popularno-naukowe, urządzane przez P. Z. Z. w porozumieniu z wyższymi zakładami naukowymi, które dysponują odpowiednimi fachowcami z dziedziny wiedzy o Ziemiach Zachodnich i Odzyskanych. Wykłady te cieszą się dużym powodzeniem. Jak wykazały między innymi nadzwyczaj udane cykle odczytów, które pod koniec zeszłego roku urządził P. Z. Z. na terenie Łodzi, Bydgoszczy i całego województwa pomorskiego.

Obecnie odbywają się „Wykłady Uniwersyteckie o Ziemiach Odzyskanych”, zorganizowane w Lublinie, przez

tamt. Akademickie Koło P. Z. Z. wespół z Towarzystwem Naukowym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Całość materiału odczytowego podzielono na cztery serie, przy czym styczeń i luty b. r. poświęcono warunkom bytowania ludności polskiej na wsi i w miastach Ziemi Odzyskanych, a w seriach dalszych, które potrwają do maja, zorientowaną omówione zagadnienia historyczne, antropologiczne i etnograficzne, wreszcie administracyjne i ekonomiczne Ziemi Odzyskanych.

Dla uprzyęstnienia powyższych odczytów społeczeństwu z pozo terenu lubelskiego, zostaną one wydrukowane i w ten sposób podwoją spełnia swe zadanie.

Bekony na eksport

Gdańsk. (API) Państwowy Bank Rolny uruchomił w województwie gdańskim kredyt na podniesienie hodowli trzody chlewnej w wysokości 2 milionów złotych.

W najbliższym czasie spodziewany jest transport materiału zarodowego z Irlandii w ilości 270 sztuk. 40 sztuk z tego transportu zostanie na Wybrzeżu do rozwoju naszej hodowli bekoni.

Województwo gdańskie w Planie Trzyletnim, przewidziało jako teren hodowli bekoni. W bieżącym roku Państwowe Zrzeszenie Przemysłu Konserwowego uruchamia bekoniarń w Gdyni, Chyloni oraz przystępuje do remontu bekoniarń w Tezewie. Produkcja tych zakładów w bieżącym roku, ze względu na małą jeszcze ilość surowca przekroczy 10.000 sztuk bekoni.

We Wrzeszczu przed niedawnym czasem powstała spółdzielnia związku Samopomocy Chłopskiej pod nazwą „Gdańsk-Becon”. W najbliższych miesiącach polskie bekony, po nasyceń rynku wewnętrznego, popłyną do portów zagranicznych.

Płyną pieniądze na przedpłaty

Sprzedaż mienia poniemieckiego na Dolnym Śląsku

Wrocław. Jednym z czynników, normujących stosunki gospodarcze na terenie Ziemi Odzyskanych jest prowadzona od kilku tygodni na Dolnym Śląsku akcja szacowania i sprzedaży ruchomości poniemieckich. Jak najszybsze nadanie form prawnych w tej dziedzinie, przyczyni się do zlikwidowania stanu tymczasowości, jaki pociąga już od półtora roku na tych ziemiach.

Dążeniem władz jest — jak zapewnił na konferencji prasowej przedstawiciel prasy wrocławskiej dyr. Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego, inż. Bartoszewicz — jak najszybsze ukończenie całej akcji szacunkowej i sprzedażnej. Leży to w interesie nie tylko Skarbu Państwa, ale i zagospodarowania Dolnego Śląska, gdyż pieniądze, uzyskane z akcji sprzedaży mienia poniemieckiego pozostaną na tych ziemiach i zostaną zużyte na inwestycje przemysłowe i gospodarcze.

Najwcześniej, bo w grudniu ub. roku rozpoczął akcję szacunkową Wrocław, gdzie pracuje w chwili obecnej ok. 36 Komisji Szacunkowych z udziałem czynników społecznego. Niektóre z tych komisji szacują po 20 mieszkań dzien-

nie. Ogółem do dnia 30 stycznia oszacowano na terenie Wrocławia ponad 6.500 mieszkań na ogólną ilość ok. 40 tys. mieszkań.

Na terenie całego Dolnego Śląska pracuje ponad 3 tys. Komisji Szacunkowych. W całym woj. wrocławskim akcja szacunkowa obejmuje ok. 400 tys. mieszkań.

Ponieważ praca Komisji Szacunkowych ze względów technicznych potrwa jeszcze pewien okres czasu, Okręgowy Urząd Likwidacyjny równolegle z akcją szacunkową przystąpił do akcji ściągania należności w formie przedpłaty za użytkowane meble.

Rozpoczęta w ostatnich dniach akcja sprzedaży mienia poniemieckiego — jak nas informuje dyr. Bartoszewicz — dała nadszodowane wyniki. Ilość wpłat na terenie Wrocławia sięga dziennie w kasach Obwodowego Urzędu Likwidacyjnego ok. 300 tysięcy złotych.

Również na terenie poszczególnych powiatów akcja wpłat daje pomyślne wyniki.

W Świdnicy np. wpłaty z tytułu sprzedaży mebli wynoszą do 100 tys. zł. dziennie. Jelenia Góra od 20 stycznia, a więc zaledwie w ciągu 10 dni przekazała do

kasy ok. 1 miliona zł. Z akcji tej wyłączone zostały na razie pensjonaty i domy wypoczynkowe.

Celem ułatwienia wpłacania należności, Urząd Likwidacyjny daży do otworzenia w PKO. specjalnego konta, na które każdy z obywateli może wnieść już w najbliższych dniach wpłaty. Poza tym pożądanym byłoby, ażeby poszczególni zakłady pracy i instytucje sprzedawały w dwóch egzemplarzach listy zbiorowe swych pracowników, co umożliwiłoby wpłacanie zbiorowe. W ten sposób zgłosiła już wpłaty swych pracowników Państw. Fabryka Wagonów. Przy wpłatach całości należności przed otrzymaniem nakazu płatniczego, kupujący korzysta z 10 proc. zniżki.

Na konferencji wyjaśniono szereg wątpliwości, jak np. sprawę mebli, przywiezionych przez repatriantów z Polski Centralnej lub z Bugu. Za meble własne właściciel nie płaci nic.

Ogłoszenia Urzędu Likwidacyjnego o przedpłatach podają wysokość tych przedpłat na 500 zł. od jednego pokoju przy mnożniku 5 (dla pracowników państwowych, samorządowych i zatrudnionych w urzędach, instytucjach, organizacjach politycznych i młodzieżowych), po 1000 zł. od jednej izby przy mnożniku 10 dla zatrudnionych w zakładach prywatnych, oraz po 3 tys. od izby przy mnożniku 30 (wolne zawody).

Jak zapewnił dyr. Bartoszewicz, Urząd Likwidacyjny nie będzie zbyt rygorystycznie podchodził do ustalonych norm przedpłat. Przedpłaty traktuje się jako zaliczkę na poczet mebli.

Cennik ustalony przez Urząd Likwidacyjny jest dużo niższy od cennika urzędowego, wydanego przez ministerstwo, celem umożliwienia szerokim warstwom światła pracy zakupu mienia. Przeciętnie umeblowane mieszkanie (do-

bre) 2 grupy szacuje się na Dolnym Śląsku na 3.000—3.500 zł., są jednak oczywiście mieszkania, szacowane na sumy znacznie wyższe, a nawet przekraczające kilkaset tysięcy zł. We Wrocławiu jedno z mieszkań robotniczych zostało oszacowane zaledwie na 230 zł., podczas gdy pięciopokojowe luksusowe mieszkanie jednej ze studentek i współwłaścicielki baru oszacowano na kwotę 3531 tys. zł.

Zdarzają się wypadki, że niektórzy szkodnicy usiłują zdekonfektować meble, chowając części w piwnicach i innych kryjówkach.

Jedną z komisji np. znalazła w jednym z miast dolnośląskich części pianina, ukryte w łóżku. Innym znowu zmieniając markę fortepianów i pianin.

Należy oczekiwać, że społeczeństwo dolnośląskie we własnym interesie wykaże odpowiednie nastawienie wobec tak ważnej akcji, jaką jest sprzedaż ruchomości poniemieckich. (st)

WIAOMOŚCI

gospodarcze

W drugiej połowie stycznia rb. opuścił port gdyniński parowiec radziecki „Petrovskij” zabierając do Murmańska około 6 tys. ton cementu. Jest to pierwszy transport cementu dla ZSRR po dłuższej przerwie. Pierwsze transporty polskiego cementu dla Związku Radzieckiego miały miejsce na jesieni 1945 r. Transportów tych było kilkanaście, po czym nastąpiła dłuższa przerwa, która trwała aż do połowy stycznia br.

Pomiedzy „Społem” a Państwowym Zjednoczeniem Przemysłu Olejarskiego zawarta została umowa w sprawie obciążenia minimum 10 tys. ha. rzepakiem jasnym.

Umowa ta jest wyjątkowo korzystna dla plantatorów, gdyż „Społem” wypłaca im tytułem zaliczki 7 tys. zł. od jednego ha i wykupuje całą produkcję po cenach wolnorynkowych. Ponadto plantatorom dana jest możliwość kupna oleju i makuch po bardzo niskich cenach.

Herszt bandy wpadł

w ręce Milicji

Kluczborek. W ręce władz bezpieczeństwa wpadł ostatnio herszt niebezpiecznej szajki bandyckiej, Władysław Kuc, zamieszkały w Starokrępicach, powiat częstochowski. Banda rabunkowa dowodzona przez Kuca dłuższy czas grasowała na terenie powiatu kluczborskiego i opolskiego.

Członkowie bandy uzbrojeni byli w pistolety i terroryzowali ludność wiejską. W Kudowej dokonali oni napadu rabunkowego na Stanisława Grzybą, rabując mu 17 tys. zł. W Wielkich Borkach pow. Olesno ograbili oni Marię Wierżokównę, której zrabowali 4 tys. zł., płaszcz, zegarek i inne wartościowe przedmioty. W

Borowie ograbili mieszkanie Jana Borkowskiego, w Biskupicach — Edwarda Kota, w Borkach Wielkich — Reginę Suda, w Małych Borkach — Joachima Janikę, Adama Błaszczyka, Franciszka Dembińskiego, Gertrudę Włochównę oraz Paulinę Kandzia.

Kuca oddano w ręce Milicji w chwili, gdy w Kluczborku znajdował się na zabawie tanecznej. Po ujęciu herszta bandy pozostali członkowie ulotnili się z powiatu kluczborskiego i przenieśli się na Śląsk Dolny. Dochodzenia przeciwko hersztowi bandy prowadzone są w trybie przyspieszonym, toteż odpowiadać on będzie przed Sądem Doradczym.

Maszyny do przeróbki gruzu nadeszły ze Szwajcarii

Wrocław. Jak już donosiliśmy, we Wrocławiu odbył się kilkudniowy kurs informacyjny o maszynach budowlanych, jakie otrzymała Polska w ramach dostaw UNRRA. Kurs ten dla inżynierów i techników z całego kraju, został zorganizowany przez komisarzy do spraw sprzętu budowlanego przy Ministerstwie Odbudowy.

Przedstawiciel UNRRA — Bergeron, specjalista ciężkiego sprzętu budowlanego, wygłosił w ramach kursu trzy prelekcje w języku angielskim.

Komisarz inż. Jabłonowski wygłosił prelekcję na temat organizacji planowej gospodarki sprzętem budowlanym w Polsce w dobie obecnej; inż. Jurasz z Min. Ko-

munikacji podzielił się ze słuchaczami ciekawymi obserwacjami i nabytym w ciągu długoletniego pobytu w St. Zjednoczonych doświadczeniem w dziedzinie osiągnięć w budownictwie amerykańskim, a inż. Mieczysław Krajewski dwa referaty na temat racjonalnego wykorzystania betoniarrek.

Prelekcje były ilustrowane przez zrzeczami, ponadto wyświetlono film, przedstawiający maszyny szwajcarskie do przeróbki gruzu na bloki betonowe.

Trzy zespoły tych maszyn nadeszły w tych dniach do Warszawy, trzy następne zaś nadejdą w ciągu lutego. Jeden z tych zespołów przeznaczony został dla Wrocławia.

W zjeździe wzięło udział ponad 200 osób z różnych miast Polski. Strona organizacyjna zjazdu była bez zarzutu. (st)

Warszawa. Powrót ludności autochtonicznej nie zawsze odbywa się na drodze ustalonych z góry transportów, gdyż poszczególni autochtoni, po zwolnieniu z niewoli lub robot, wracają indywidualnie do kraju.

Dla zorientowania się w potrzebach akcji repatriacyjnej Ministerstwo Ziemi Odzyska-

nych poleciło wojewodom opracowywanie danych cyfrowych, dotyczących powrotu autochtonów, z podziałem na grupy: ewakuowanych z głąb Niemiec, ewakuowanych z głąb Z. S. R. R., przebywających w niewoli radzieckiej, amerykańskiej, angielskiej i francuskiej.

Warszawa. Ministerstwo Ziemi

Odzyskanych zezwoliło Towarzystwu Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych na przeprowadzenie na terenie Ziemi Odzyskanych zbiórki publicznej w dniach od 9—15 lutego 1947 r. włącznie.

Kraków. Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyceniami w Krakowie wszczęła dochodzenia w Centralnym Zarządzie Przemysłu Poligraficznego — oddział na województwo krakowskie i rzeszowskie w Krakowie. W toku dochodzeń stwierdzono, że okręg krakowski przekroczył trzykrotnie prelimitowane kredyty na zakupy.

Ponadto stwierdzono, że krakowski okręg poligraficzny przekroczył wielokrotnie prelimitowane kwoty budżetowe we wszystkich pozycjach wydatkując niepotrzebnie znaczne kwoty. W związku z powyższym aresztowano głównego buchaltera Zdzisława Datkę oraz pośrednika mjr. Adama Pomian-Kruszyńskiego. Dalej dochodzenia w związku z rozrzutem gospodarki Centralnego Zarządu Poligraficznego są w toku.

Lublin. Na terenie 4-ech najbardziej zniszczonych powiatów województwa lubelskiego, przeprowadzona jest specjalna akcja odbudowy wsi. W ramach akcji rozprawdzono 2.550 ton cementu, około 1.520 rolek papy, poza tym drzewo, gwoździe i inne materiały budowlane.

Gdańsk. Fabryka gazomierzy „Arema” w Tezewie znajduje się w stadium przygotowań do produkcji na wielką skalę boi symulacyjnych oraz pływ symulacyjnych niezbędnych w żegludze morskiej, poza tym przewiduje poważny eksport gazomierzy i produkcje na potrzeby kraju.

Swinoujście. Stocznia Łodzi rybackich w Swinoujściu zatrudnia 69 Polaków i 51 Niemców. Na stoczni przeprowadza się obecnie remonty kadłubów łodzi rybackich i inne drobne prace wykorzystując martwy ze względu na lody okres połowów rybackich.

Gdańsk. Na linii kolejowej Prusze-Gdańsk — Kartuzy — Lebork otwarta została komunikacja pasażerska, która odbywać się będzie z przesiadką w Żukowie Zachodnim, aż do chwili odbudowania mostu przez rzekę Radunię.

Dnia 2 lutego 1947 r. zmarł nagle i niespodziewanie, mój najukochańszy mąż i nasz najlepszy ojciec, dziadek, zięć i szwagier

sp. Michalski Ryszard Władysław
przeżywszy lat 62

o czym zawiadamia w smutku pogrążona

RODZINA

Msza św. za spokój duszy Zmarłego odbędzie się w dniu 5 lutego 1947 r. o godz. 8 w kościele Chrystusa Króla, wyprawdanie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Powstańców 40 o godz. 15 tegoż dnia.

obaj znakomici piloci, zginęli w niespełna rok później, gdzieś ponad uwolnioną wówczas Francją. Cóż, żywot pilota myśliwskiego nie był na ogół długi.

Raporty oczywiście złożyliśmy, a dziwnym zbiegiem okoliczności zachowałem aż do dzisiejszego dnia jedną kopię. Zawsze interesowało mnie zbieranie starzyszy. Dla ciekawych a nie wtajemniczonych zamieszczam tę kopię poniżej.

17. 8. 1945

LOT BOJOWY „RAMROD 206 PART 1”

a) Wing Northolt, Dyony 303 i 316 jako „Escort” wyprawy bombowej „wingów Flying Fortresses”.

Dowódca Wingu — mjr. pil. Gabszewicz
Dowódca Dyonu — por. pil. Arct

„A” Flight

por. Majewski
ppor. Herbst
kpr. Szymkowiak
st. sierż. Górecki
por. Zdanowski

„B” Flight

por. Arct
st. sierż. Chudek
plut. Rutecki
kpr. Martens
ppor. Kraszewski

Start o godz. 15.05, lądowanie o godz. 15 (1.55).

Dyon w składzie 10 Spitfire'ów pod dowództwem por. pilota Arcta wystartował z lotniska Northolt o godz. 20 dnia 16. 8. 1943, lądując na lotnisku Bradwell Bay o godz. 20.50. Dnia następnego 17. 8. 43 dywizjon wystartował do lotu operacyjnego o godz. 31.05, lądując w Bradwell o godz. 15.00. Operacja wykonana została zgodnie z planem. W pobliżu miejscowości Antwerpen 303 Dyon został zajęty walką z czterema FW. 190 — w wyniku walk 3 FW 190 zostały zestrzelone i 1 FW. 190 prawdopodobnie zestrzelony. Widziano dość dużą aktywność artylerii przeciwlotniczej nieprzyjaciela oraz 1 samolot bombowy Flying Fortress lekko dymiący. Poniżej podaje osobiste raporty z walk zwycięzców.

Por. pil. Arct Bohdan: Dnia 17. 8. 43 o godz. 14 jako dowódca prawej trójki Dyonu zauważyłem w okolicach Antwerpen cztery samoloty nieprzyjaciela FW. 190 z prawej i około 3000 stóp poniżej. W trójkę mojej znajdowali się st. sierż. Chudek i plut. Rutecki. Zaatakowaliśmy całą trójkę. Zaatakowałem 1 FW 190 otwierając ogień z około 300 jardów. Po pierwszej krótkiej serii zauważyłem małą eksplozję w lewym skrzydle samolotu npl. Oddałem drugą krótką serię z około 250 jardów i zauważyłem mocny ogień w prawym skrzydle. Następnie oddałem długą serię, kończąc strzelać na

3) Boczek zwycięstwa

Bohdan Arct: MESSERSCHMITT W SŁONCU

Potrzeba fachowców

w Jeleniej Górze

Jelenia Góra. Miejski i Powiatowy Urząd zatrudnienia w Jeleniej Górze zamknął rok swej pracy pomyślnym bilansem. Cyfry mówiące o nasileniu zgłaszających się sił do pracy, najlepiej ilustrują jego osiągnięcia.

W ubiegłym roku zarejestrowano i skierowano do pracy robotników wykwalifikowanych w dziale budowlanym — 343, w chemicznym — 70, w drzewnym — 794, metalowym — 1186, w dziale mineralnym i górnictwie — 395, odzieżowym — 755 (w tym 537 kobiet), spożywczym 591 (351), włókienniczym — 742 (456), oraz w działach innych — 4.690 osób.

Robotników niewykwalifikowanych skierowano do przemysłu i handlu 3.063 mężczyzn i 2.508 kobiet, w rolnictwie — 803 mężczyzn i 256 kobiet.

W dziale służby domowej zatrudniono 607 kobiet.

Pracowników umysłowych zarejestrowano i skierowano do pracy w biurach i handlu 915 mężczyzn i 1.050 kobiet, w dziale technicznym zatrudniono 134 mężczyzn i 477 kobiet, w innych zawodach 382 mężczyzn i 477 kobiet.

Młodocianych zatrudniono 457 chłopców i 425 dziewcząt. W sumie daje to imponującą cyfrę ponad 20.000 ludzi.

Obecnie w dalszym ciągu największe zapotrzebowanie na pracę sygnalizuje przemysł drzewny w dziale stolarzy meblowych i innych fachowców, dalej wielkie zapotrzebowanie jest na fachowych pracowników w przemyśle elektrotechnicznym oraz w przemyśle węglowym i kamieniołomach.

Z pracowników umysłowych bardzo poszukiwani są buchalterzy-bilansiści i wykwalifikowane maszynistki-sekretarki. (js)

Teatr Miejski w Świdnicy

rozwija żywą działalność

Świdnica (kor. wł.). O teatrze w Świdnicy niewiele dotąd pisano. A jednak istnieje i pracuje on już z górą rok.

Otwarto go w listopadzie 1945 r., dzięki staraniom i energii kierowniczki Pow. Referatu Kultury i Sztuki, Strzemboszewej, oraz pierwszego dyrektora teatru Rudolfa Raczki. Świdnica liczyła wówczas zaledwie 3.000 Polaków — dziś około 25.000 ale głód rozryw-

ki kulturalnej i rzetelna praca zespołu, sprawiły, że nowa placówka nie tylko utrzymano, ale zapewniono jej należyty rozwój.

W pierwszym sezonie wystawiono ogółem 8 premier (więcej niż Wrocław!) z których wymienić należy „Przygodę” Londona (przeróbka z głosnej powieści), „Moja siostra i ja”, „Miłość bez grosza” Kiedrzyńskiego, „Dzień bez kłamstwa” Montgomeryego i „Pociąg widmo” Ridleja.

Sezon bieżący otwarto 31 sierpnia „Ślubami panienskim” — Fredy, po czym zaprezentowano publiczności „Zamach” Brezy i Dygata, „Ich dwóch” Niewiarowicza i „Ładna historia” Cavalletta i de Flersa, wszystko w reżyserii obecnego dyrektora teatru Saturnina Żorawskiego i w dekoracjach Ludwika Tyńskiego.

Obecnie dobiegają końca próby sensacyjnej nowości repertuarowej scen europejskich „Przyjacieli nadejście wieczorem”, wystawionej przed kilku tygodniami po raz pierwszy w Polsce przez Teatr Miejski w Lublinie. Na drugą połowę lutego dyrekcja zapowiada molierowskiego „Świętoszka”.

W dążeniu do ściągnięcia w mury teatru jak najszerszych mas

prawie Sądu Specjalnego we Wrocławiu, uwolniono go od zarzutów.

Z kolei więc pociągnięto do odpowiedzialności oskarżyciela w osobie Józefa Wichra.

Na rozprawie szereg świadków złożyło wręcz rewelacyjne zeznania własne na niekorzyść Ossowskiego. Ossowski znegował się, głodził i za najdrobniejsze przewinienie bił więźniów bez litości. Sąd uniewinnił Józefa Wichra.

Ossowski wezwany jako świadek, nie stawiał się na rozprawę.

Sąd uniewinnił

byłego więźnia z Gross Rosen

Jelenia Góra. Przed Sądem Okręgowym w Jeleniej Górze odpowiadał 31-letni Józef Wichra, zamieszkały w Jeleniej Górze przy ul. Prusa Nr. 5, oskarżony o złożenie fałszywego oskarżenia na niejakiego Tadeusza Ossowskiego, który jako funkcjonariusz izby chorych w obozie koncentracyjnym w Gross Rosen, bił i znęcał się w okrutny sposób nad współwięźniami.

Na skutek złożenia doniesienia u prokuratora na Ossowskiego, aresztowano go, jednakże na roz-

Milion złotych ofiarował premier

Osóbka - Morawski

Przed turniejem słowiańskim w Karpaczu

Jelenia Góra. W ub. niedziele w sali konferencyjnej starostwa powiatowego w Jeleniej Górze odbyło się organizacyjne zebranie Komitetu Organizacyjnego turnieju narodów słowiańskich o puchar Pokoju, który ma się odbyć w Karpaczu w dniach 3—6 marca r.b.

Przemówienie wygłosił prezes P.Z.N. dr. Boniecki, który zilustrował znaczenie imprezy, jaka ma się odbyć w Karpaczu i zaapelował do zebranych przedstawicieli organizacji sportowych, społecznych, politycznych, wojska i prasy, aby wzięli czynny udział w organizacji zawodów, które dla Polaków mogą mieć kolosalne znaczenie wobec zagranicy. Turniej narodów słowiańskich nazwał dr. Boniecki pierwszym zbliżeniem narodów słowiańskich na terenie, który jest świadectwem sprawiedliwości dziejowej.

Następnie wybrano poszczególne komisje organizacyjne, które zajmą się przygotowaniem imprezy. Przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego wybrano plk. Kasprzyka, zastępcą inż. Ustuskiego i dyr. woj. urzędu W.F. i P.W. we Wrocławiu Szymańskiego. Sekretarzem został kier. Pol. skiej YMCA w Jeleniej Górze dyr. Baran. Przewodniczącymi Komisji zostali: sportowo-technicznej dyr. Alberti, finansowej — dyr. Linke, komunikacyjnej — dyr. Hajdukiewicz, kwaterunkowej rtm. Wojnicz, wydawniczo-artystycznej inż. Herbert, imprezowo-reprezentacyjnej — Mycielski, lekarskiej dr. Weiss.

Prezes P.Z.N. dr. Boniecki oświadczył w zakończeniu posiedzenia, że premier Osóbka-Morawski ofiarował milion złotych na organizację zawodów. Min. Spraw Zagranicznych 100.000 złotych. Min. Informacji i Propagandy również 100.000 złotych. (js)

Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski

w Olsztynie

Tegoroczne mistrzostwa lekkoatletyczne Polski odbędą się w bieżącym miesiącu w Olsztynie.

Wyboru najlepszych zawodników na suwa pewne zastrzeżenia. Jak wiadomo, w Olsztynie odbyły się ostatnio mistrzostwa klubów robotniczych. Były one do pewnego stopnia uderką dla zawodników biorących w nich udział Hala, dawniejsza ujeżdżalnia, nie nadawała się na to, by urządzać w niej imprezy.

Pomijając kiepski stan bieżni, nie jest ona zaopatrzona w najkonieczniejsze urządzenia — instalacje ciepłą, skutkiem czego zawody odbyły się w temperaturze — 1st.

Warunki takie musiały z konieczności wpłynąć na obniżenie wartości uzyskanych wyników i wywołać zrozumiałe nieznanie zawodników, przy czym Mitanowa i Adamski zapowiedzieli, że nie wezmą udziału w mistrzostwach ogólnopolskich.

Trudno też nie mieć pretensji do organizatorów. Ograniczenie hali nie jest przecież aż tak wielką trudnością, jak np. kluby

Pierwsze zawody narciarskie w Olsztynie

Olsztyn. Na stadionie WF i PW w Olsztynie odbyły się pierwsze zawody narciarskie, zorganizowane przez Wojew. Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. W zawodach wzięło udział 49 zawodników.

Wyniki w poszczególnych biegach przedstawiają się następująco:

Bieg na 3 km dla zawodników: 1) Chofchonówna (MKS Lechia) 22:02.

Bieg na 4,5 km dla juniorów wygrał Semiel (MKS Lechia) — 23:29.

Bieg na 10 km dla seniorów: 1) Kłoczek — 1:05,37, 2) Klemens Stanisław (MKS Lechia) — 1:22,03 3) Sekita — 1:22,27.

Sztokholm (obst. wł.). Drugi występ praskiej drużyny bokserskiej, BC Praga w Sztokholmie, zakończył się jej zwycięstwem w stosunku 12:6. Na prośbę gospodarzy, Czesi zgodzili się na przeprowadzenie 9 walk.

Hokeiści Polski wyjechali do Budziejowic

Katowice. W ubiegły poniedziałek opuściła Katowice, udając się do Budziejowic na dwutygodniowy trening, grupa hokeistów polskich.

W skład drużyny polskiej wchodzi: Wolkowski, Kasprzak, Makutynowicz, Maciejko, Kasprzyc, Sokolowski, Palus, Kolasa, Jasiński, Bogdół, Bromer, Dolewski, Skarżyński, Ziaja, Maselko, Peter, Gansiniec i Przybyła.

Jak widzimy, polskie władze hokejowe zdecydowały się jednak wysłać Gansinca, pominiętego przy wstępnym ustalaniu składu.

Kierownikami drużyny są: prezes Polskiego Związku Hokeja Lodowego, dyr. Boczar oraz kapitan zwiazkowy PZHL — Wacław Kuchara.

Z ramienia czeskiego związku hokejowego wyjechał wraz z polskimi hokeistami red. Wojnar. Trenerem naszych zawodników będzie znakomity hokeista czeski, Buckna.

Po zakończeniu obozu treningowego, drużyna polska wyjeżdża do Pragi na hokejowe mistrzostwa świata.

Dar dla Uniwersytetu

Wrocław. Władysław i Michalina Romanczykowie ze Złotogostu na Dolnym Śląsku, w zrosumieniu potrzeb naukowych Uniwersytetu Wrocławskiego, ofiarowali tej uczelni część swego prywatnego zbioru numizmatycznego, a mianowicie: historyczne monety polskie oraz wiele monet europejskich z 19 wieku. Zbiór ten ma służyć celom badawczym i będzie stanowił podstawę działu numizmatycznego w Bibliotece Uniwersyteckiej.

Ten piękny czyn winien być przykładem dla wszystkich mieszkańców Dolnego Śląska. W niedługoym domu znajdzie się jeszcze wiele przedmiotów, które nieraz leżą bezużytecznie, niszczone i przepadają dla polskiej nauki.

Dwie szabrowniczki

zatrzymała Komisja Specjalna

Chojnasty. Na początku ub. roku na Dolny Śląsk przybyły z centralnych województw 21-letnia Janina Dąbrowska i 23-letnia Maria Szmaj do Chojnast i tam uzyskawszy przydział na dwa domki, zamieszkały przy ul. Cieplickiej nr 32.

Dąbrowska i Szmaj, posiadając wiele cennych rzeczy niemieckich, częściowo wysyłały je do rodziny, częściowo sprzedawały na miejscu, prowadząc żywot bez troski.

Sąsiedzi widząc tego rodzaju dewastacyjną gospodarkę, zawładnęli władze, które po przeprowadzeniu śledztwa, stwierdzi-

Kronika lokalna

W JELENIEJ GÓRZE —

Redakcja i Administracja mieści się przy ul. Kolejowej 18, telefon 23-00.

W WAŁBRZYCHU —

Redakcja i Administracja mieści się przy ul. Marszałka Stalina 2, obok pl. Grunwaldzkiego.

Jelenia Góra. Statystyka ub. roku wykazała, że w Jeleniej Górze było więcej zgonów, jak urodzeń, a mianowicie: na 659 urodzeń było 800 zgonów.

Statystyka ta obejmuje również Niemców. Element niemiecki, który jeszcze pozostał na Dolnym Śląsku, to przeważnie chorzy i starcy.

Pierwsze dane statystyczne ze stycznia roku bieżącego, wskazują, że na 70 urodzeń było tylko 28 zgonów.

Jelenia Góra. Miejski Urząd Zdrowia, na czele którego stoi dr. Wołoszyński, szczególnie opiekuje się młodzieżą szkolną.

W najbliższych dniach otwarta będzie specjalna poradnia międzyszkolna. Należy nadmienić, że w ostatnim okresie statystycznym do ośrodka zdrowia skierowano około 1.200 dzieci szkolnych, a w około 100 wypadkach, urząd delegował pomoc lekarską do domów młodocianych pacjentów. (js)

Wrocław. — Sąd Doraźny w Trzebnicy skazał na karę śmierci 26-letniego Zdzisława Szulczewskiego, z zawodu cieślę, który z zemsty osobistej zamordował z premedytacją 17-letnią Józefę C'ha, (st)

Wrocław. W dniu 9 bm. odbędzie się zjazd działaczy Str. Demokratycznego. Referat pt. „Ocena sytuacji politycznej” wygłosi sekretarz generalny stronnictwa, wicemin. sprawiedliwości, Leon Chajna. (st)

poty. W Bradwell Bay wylądowałem też ostrożnie jak z jajkiem, choć mnie radość ponosiła i radbym wtedy nie jedną, a setkę beczek wykrecić.

Przed dispersalem dostrzegłem wysoką sylwetkę Gabszewicza, przechadzającego się nerwowo wzdłuż baraku. Wyłączyłem mego Spitfire'a i zadowolony z całego świata i z własnego zwycięstwa, poszedłem do niego, by zameldować o moim szczęściu. Nie zdążyłem jednak słowa wyksztusić, gdy Gabszewicz wsiadł na mnie z góry:

— Czego do jasnej a niespodziewanej cholery zwlekał pan tak z tym atakiem! Zawalił pan sprawę z kretelem! Mógłby pan coś zestrzelić, a tak, to tylko guzik wyszedł i reputację sobie pan zapaskudził — zakończył ze złością, wyciągając gniewnie papierosa.

Powoli zrozumiałem, o co chodziło. Dówódca zauważył moje leniwe niezdecydowanie przed atakiem, gdy starałem się odnaleźć podejrzane maszyny i nie widziawszy przebiegu walki, był przekonany, że Niemcy nam uciekli sprzed nosa.

Pekając w duchu ze śmiechu starałem się zachować grobową powagę i ze smutną miną zameldowałem mu niewinnie:

— Właśnie zestrzeliłem jednego Focke Wulfia, panie majorze. Zapalił się w powietrzu, jak świeczka. Więcej nie miałem okazji zestrzelić, bo nie było kogo.

„Gabsio” stał przez chwilę nieruchomo, tylko szybkie mruganie oczu i wysunięta do przodu dolna szczęka zdradzały, że zaskoczenie było kompletne. Przyszedłszy wreszcie do siebie, odrzucił niezapalonego papierosa i za chwilę utonąłem w jego niedźwiedzych objęciach, podrucany do góry jak piłka tenisowa. Nie jestem ani szczupły, ani drobnej budowy, ale kości zatrzęszczały mi alarmu-

jaco i na moment poczułem się niemal tak, jak mój zestrzelony Focke Wulf.

— Byczo jest! — ryknął wreszcie „Gabsio”, wypuszczając mnie na pół przytomnego ze swych łap. — Dobrze mu tak! Ale mnie pan wykiwał! Ja już myślałem, że to jakaś du...., chciałem powiedzieć niedołęga tę trójkę prowadziła. Dobrze mu tak, cholera — powtórzył.

Zdałem dokładny raport i twarz Gabszewicza rozśmiała się od ucha do ucha. „Gabsio” nigdy nie był zazdrosny o zwycięstwa innych. Pewnie miał dosyć własnych.

— A jak tam pańscy bocznicy? — zapytał.

Ruteckij właśnie podkopywał do dispersalu. Zadytmione wyloty łuf jego działek, na których brak było normalnych, ochraniających końcówek, wskazywały aż nadto wyraźnie, że wziął on żywy udział w walce.

— Ślęcznie go pan porucznik dopadł — zwrócił się do mnie po wyjściu z maszyny. — Ja strzelałem do tego, co się na pana czał, poszedł z czarnym dymem w dół, chyba będzie tylko prawdopodobny.

Mój drugi bocznicy, sierżant Chudek, gramolił się na Spitfire'a, z prawdziwie rozświetloną gębą. Chudek to na ogół mruk i musiało mu się coś rzeczywiście przyjemnego wydarzyć.

— Dwa melduję posłusznie, zestrzeliłem. Dwa Focke Wulfy!

— No, prujcie do „Intelligence” składać raporty — zdecydował major. Serdecznie gratuluję, solidna robota. Ale mnie pan wykiwał — rzucił w moją stronę na pożegnanie.

Niestety tak się złożyło, że z całej trójki ja jeden pozostałem przy życiu. Zarówno Rutecki, jak i Chudek.

Pod włos...

Lingwistyka stosowana

Czechosłowackie Ministerstwo Informacji wydało w języku polskim bardzo ładną publikację pt. „Czechosłowacja 1939 — 1945” (Druk: „Orbis” Praga 1946). Poza przyjemną szatą graficzną i starannym drukiem wydawnictwo to zawiera w sobie jeszcze jeden bardzo ciekawy szczegół, na który pragnęlibyśmy zwrócić uwagę, a mianowicie, że zawiera ono nowatorskie próby w kierunku przeprowadzenia w języku polskim zasadniczych zmian tak natury stylistycznej, jak i wyrażeniowej. Język polski, jak wiadomo, jest językiem żywym i podobnie, jak i inne języki żywe, podlega z biegiem czasu takim czy innym transformacjom, tak, że próby przeprowadzenia w nim zmian, czypione przez Czechosłowackie Ministerstwo Informacji, witamy zasadniczo z życzliwością. Chodzi nam tylko o to, czy te zmiany się przyjmą.

Na przykład na początku publikacji, w artykule premiera Gottwalda znajdujemy taki zwrot: „...wojska dokonały oczyszczenia Czechosłowacji od niemieckich okupantów oswobodzeniem jej stolicy...”

Otóż to „dokonywanie oczyszczania od... oswobodzeniem” nie bardzo tak jakoś nam podchodzi. Dotychczas bowiem mówiliśmy, że dokonujemy oczyszczania jakiejś rzeczy z czegoś przez coś, no ale możliwe, że nie mieliśmy racji. Nie jest więc wykluczone, że przedzielimy na ten nowy system stylistyczny, tylko że oczywiście na tym nie moglibyśmy poprzestać. Są bowiem i inne zwroty nowatorskie, które musieliśmy skorygować, a nie wiadomo, czy skorygowalibyśmy. W każdym razie co cenniejsze z tych zwrotów przytaczamy. A więc: „Dalszym doświadczeniem z którego lud czechosłowacki wychodzi...”

Wychodzić z doświadczenia jest rzecz wprawdzie trochę niewygodna, ale ostatecznie może ująć. Tylko, że chyba za często tego robić nie można. Najwyżej raz w życiu. Potem normalnie, to już człowiek z doświadczenia nie wychodzi, lecz na nim się opiera. Czytamy jednak dalej: „Wielec w nową Konstytucję wyniki narodowych walk...”

Wielec? I to do tego w Konstytucję? Doprawdy trudno. No, ale mniejsza z tym. Go-

rze jest, że w rozdziale „Czechosłowackie powstanie przeciw nazizmowi” (Ministerstwo Informacji stosuje stale zamiast słowa „hitlerizm” — „nazizm”, no ale ponieważ widocznie tak być musi, więc dla świętego spokoju z tym się zgadzamy) czytamy o: „iskrach z kostnickiego stosu, na którym w płomieniach zginął Jan Hus...”

Tu musimy stanowczo zaprotestować. Wiemy bowiem, że Jan Hus zginął na stosie w Konstancji, a nie w żadnej „Kostnicy”, wobec czego nie możemy się zgodzić na takie fałszowanie historii. Absolutnie!

Jeśli chodzi o zmiany naszej pisowni, proponowane również przez Ministerstwo Informacji („stały się wyteczniami”, „temi samymi prawami obywatelskimi” itp.), to nie interesują nas one do tego stopnia, abyśmy im poświęcali więcej miejsca. Chodzi nam przede wszystkim o stylistykę i wyrażenia.

Spotykamy więc dalej poza „Kostnicą” drugą inowację w postaci następującej:

...stanęły dziesiątki tysięcy cywilnych patriotów, robotników, rolników i intelektualistów...”

„Setki intelektualistów i robotniczych patriotów” itd. w kilku innych miejscach.

Otóż słowo „intelektuali” brzmi wprawdzie oryginalnie, można do niego nawet z błędą rymować wyrażenia takie, jak „inkunabula”, albo „oryginał”, ale mimo to nie zadowala nas ono do tego stopnia, abyśmy mogli je przyjąć. Odrzucamy je więc, i prosimy o inne. Dobrze...?

Podoba nam się natomiast wyrażenie „po boku”. Aczkolwiek mówiliśmy dotychczas zawsze „u boku”, ale możemy to zmienić. Brzmi to przecież dosyć ciekawie:

...żołnierze Czechosłowacji walczyli po boku armii polskiej... „Udział bojowy Czechosłowacji po boku Armii Czerwonej...”

...dostali się na front, aby walczyć po boku armii...” itd.

Nie jest to zło, tylko co zrobimy wtedy z wyrażeniem „n. p. dostali po boku”? Wytworzyło wówczas dużą dwuznaczność, wobec czego nad tym „po boku” będziemy musieli się jeszcze zastanowić.

Dalsze próbki proponowanych zmian, brzmią tak:

...była pobudka do zintensywnienia konspiracyjnych akcji”.

„Zintensywnić”? Dobrze, niech będzie.

„Wojskowe grupy często przychodziły nawet do otwartych starć zbrojnych...”

Czy zawsze tylko przychodziły? A może czasami przyjeżdżały...? Dlatego też wolelibyśmy nasze dawne „przychodziło do starć grup” itd.

„Nastąpiła masowa krwawa perzekucja, której brutalność miała zakryć kryminalistyczne niepowodzenie gestapo...”

Perzekucja? Nie! Za dużo i tak mamy wyrazów obcych. Tak samo „niepowodzenia kryminalistyczne” mają już u nas inny sens, niż to chciał autor powiedzieć. Również więc z nich rezygnujemy.

Podobnie nie zgadzamy się na zamiar naszego słowa „spadochroniarz” na „paraszutysta”. A od tych „paraszutystów” w całej publikacji aż się roi.

„Czechosłowackie paraszutystyki na wschodnim froncie”, „dziesiątki czechosłowackich paraszutystów — sabotażystów”, „ludność utrzymywała stosunki z paraszutystami” itd.

Co się tyczy wyrazów obcych (których, jak już zaznaczyliśmy mamy i tak za dużo) Ministerstwo Informacji chce nam jeszcze podsunąć jeden, a mianowicie „reprzyż”. Czytamy m. in. tak:

„Krwawą repryżą Lidice było spustoszenie drugiej wioski...”

„Reprzyż” więc nie chcemy. Mamy już „siurpryz” i to nam wystarczy.

Mała poprawkę chcielibyśmy wprowadzić także do starego bojowego hasła Husytów. Spotykamy bowiem w książeczce tego rodzaju ciekawe zdanie:

...potrafili dowiedzieć, że są go-dnymi staro-go bojowego hasła Husytów: Wrogów się nie lekajcie, ich liczebności nie dbajcie!”

Otóż niektórzy z naszych obywateli zwykli byli czasami mówić: „z ich liczebnością nie dbajcie”, albo „ich liczebnościami nie dbajcie”, względnie „w ich liczebności nie dbajcie” — ale na ogół większość z nas mówi: „Dbajcie o poprawne wyrażenie się”. Dlatego też prosimy o poprawkę starego bojowego hasła Husytów.

Z ulicami sprawa wygląda równie dosyć dziwnie. Czytamy bowiem w broszurce tak:

„Tłumy studentów, które weszły do ulic...”

„Oddziały SS wciągnęły do ulic...”

A ulice, jak to ulice, naturalnie nie. Nieladnie to z ich strony, więc wobec tego my wyrażenia „do ulic” nie przyjmujemy.

Słowa „pobić” i „rozbić” mają w wydawnictwie Ministerstwa Informacji inny t. zw. aspekt, niż u nas. Na przykład:

...oddziały zdradzieckie, pobiły do ostatniego człowieka...”

...żołnierze i partyzanci rozbili ponad 60 niemieckich samolotów...”

Z pierwszego zdania wynikałoby, że to chodziło nie o bitwę, lecz o bójkę, zaś z drugiego, że niemieckie samoloty znajdowały się na ziemi, i że wobec tego rozbijano je tak, jak na przykład rozbija się szklankę, albo coś podobnego. Nie zastosujemy się zatem do owych zmian.

Również są małe szanse na to, aby została przyjęta zmiana rodzaju rzeczowników, dajmy na to w takim zdaniu:

...oddziały rewolucyjne, które jako partyzanci uciekli w góry...”

Oddziały musiały chyba bardzo ustępować, kiedy tak szybko potrafiły zmienić swój rodzaj. To samo zresztą dotyczy również i oddziałów SS. Czytamy mianowicie dalej, że:

„Oddziały otworzyły ogień karabinów przeciw demonstrantom, dziesiątkami zabierali, zsyłali i męczyli...”

Naprawdę oddziały otworzyły, a potem zabierali. Ach te oddziały — tak zmieniały biedny rodzaj, to naprawdę wstyd!

Co gorsza, te same oddziały zrobiły później jeszcze taką rzecz:

...nocną branką zajęli tysiące studentów...”

Wynikało by więc z tego, że oddziały zajmowały studentów nocną branką, aby tym studentom się nie nudziło, czy jak...? Trudno nam to doprawdy zrozumieć...! Widocznie jednak tak musiało być i na to nie ma rady.

Następnie spotykamy zdanie: „Robotnicy dezertujący z robót przymusowych”.

Słowo „dezertujący”, zamiast „dezertujących” ma też wyższość nad drugim, że krócej się pisze. Możliwe więc, że niektórzy, często się myląc w literach, chętnie je przyjmą. Inne jednak określenie nam się za to zupełnie nie podoba:

„Niemcy występowali z krwawą drastycznością...”

Ponieważ jak na „krwawą drastyczność” jest to mało dra-

styczne określenie, więc z niego tak samo nie skorzystamy.

Poza tym dowiadujemy się jeszcze, że nie należy mówić „nielegalnie”, lecz tylko i zawsze „illegalnie”, (n. p. wyrażenie „illegalnie zorganizowali”), oraz, że „łożyska kół wagonowych rozdierane były piaskiem...”

W imię więc piasku i łożysk oraz spraw nielegalnych tudzież organizowania przez „z” — protestujemy.

Reasumując stwierdzamy, że wysiłek, jaki uczyniło Czechosłowackie Ministerstwo Propagandy w kierunku wprowadzenia do naszego języka wielu zmian dosyć nawet istotnych, jest duży i godzien pochwały. Tych kilka przykładów, któreśmy podali, nie wyczerpuje rzecz jasna całokształtu sprawy, gdyż cytaty wybieraliśmy z owej publikacji jedynie tak na chybił trafił. Niewątpliwie rutynowani lingwiści znaleźliby po przeczytaniu broszury „Czechosłowacja 1939—1945” znacznie więcej odpowiednich przykładów, czego im zresztą z całego serca życzymy.

Ze swej strony chcielibyśmy tylko dodać, że spodziewamy się, iż nasze Ministerstwo Informacji i Propagandy wyda tytułem rewanżu jakąś broszurę w języku czeskim, w ten sam sposób radząc Czechom, jak mają zmieniać swój styl, wyrażenia oraz pisownię. Niejaki X.

Słuchamy radia

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM POLSKIEGO RADIA Z UWZGLĘDNIENIEM AUDYCJI LOKALNYCH ROZGL. KATOWICKIEJ

Środa, dnia 5 lnu.

6.00 sygnał czasu i pieśń poranna, 6.05 dziennik poranny, 6.20 gimnastyka poranna, 6.37 sygnał czasu, 7.05 muzyka poranna, 7.15 przesłuchanie dziennika radiowego, 7.35 program na dzień bieżący, 7.40 muzyka, 8.30 informacje ogólnopolskie, 8.40 skrzynka PCK, 8.50 koncert życzę, 11.30 koncert reklamowy, 11.57 sygnał czasu i hejnał, 12.05 aud. dla świetlic robotniczych, 12.35 arie i pieśni, 12.55 muzyka, 13.00 muzyka obiadowa, 13.40 „Alfabet muzyczny”, 14.00 aud. informacyjne, 14.30 Śląsk — Warszawa, 14.40 aud. dla dzieci, 15.00 opowiadanie dla dzieci, 15.10 wędrownka z mikrofonem, 15.40 reportaż, 15.50 portrety dzialaczy, 16.00 recital J. Zawady, 16.00 dziennik po ludzemu, 16.30 muzyka angielska, 16.55 skrzynka techniczna, 17.00 aud. literacka, 17.10 melodie operetkowe, 17.45 na Ziemach Odzyskanych, 17.55 z życia kultury, 18.00 Mozart, 18.30 nauka przy głosniku, 19.00 aud. dla wsi, 19.15 wiadomości sportowe, 19.20 Towarzystwo Przyjaciół Nauk na Śląsku, 19.30 aud. chopinowskie, 19.57 sygnał czasu, 20.00 dzień nki wieczorny, 20.25 uverture operowe i koncertowe, 21.00 nowe książki, 21.15 u naszych przyjaciół, 21.45 Radiowy Uniwersytet Ludowy, 22.00 kwadrans prozy, 22.15 program na jutro, 22.25 aud. rozrywkowa, 23.00 rozmowa z W. Karcewską, 23.30 zapowiedź programu na dzień następnny, 23.35 koncert życzę, 23.55 przesłuchanie dziennika radiowego, 24.00 zakończenie.

Pamiętaj o biednych!

Złóż ofiarę na Pomoc Zimowal

Kara za agitację

Zwolennik hitleryzmu skazany

Opole. Sąd Okręgowy w Opolu rozpatrywał sprawę Alojzego Kłmki z Królewskiej Nowej Wsi, oskarżonego o rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny.

Klimka po powrocie z wojska niemieckiego odwiedzał rodziny autochtonów i prowadził żywiołową agitację proniemiecką. Twierdził on, że niebawem na tereny Polski przybędą Niemcy i wypędzą wszystkich Polaków. Do puścił on się ponadto obrazy narodu polskiego, przy czym chwalił rządy Hitlera.

W trakcie dochodzeń ustalono, że Klimka jeszcze przed powołaniem go do wojska niemieckiego należał do różnych organizacji terrorystycznych, a w SA sprawował funkcję Sturmbannfuhrera. W wyniku rozprawy sądowej skazano renegata na 1 rok więzienia i 2 lata utraty praw obywatelskich.

Przed tym samym sądem odpowiadał z kolei Kazimierz Kukula, zamieszkały w Tęcinowie, pow. Olesno.

Kukula powołując się na rzekome dobre stosunki w Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Olesnie oraz na wpływy, jakie rzekomo miał u oficera śledczego tego Urzędu, wyłudził od Anieli Wilkowej 6 tys. zł przyrzekając jej, że postara się uwolnić jej męża z więzienia.

Gdy po dłuższym czasie zwolnienie z więzienia nie nastąpiwało, Wilkowa doniosła o tym Milicji Obywatelskiej, która Kukulę aresztowała. Sąd skazał oszustka na 1 rok więzienia oraz utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg 2 lat.

PAŃSTW. NIERUCHOMOŚCI ZIEMSKIE
ZAKŁADY PRZEMYSŁU ROLNEGO
W OKOCIMIU — przyjmą
kilku uczniów
na praktykę piwowarską.

Wymagane: mała matura lub ukończone liceum, wiek 18 — 21 lat.

Praktyka jest płatna i trwa 3 lata. Podania z życiorysami i odpisami świadectw szkolnych należy kierować bezpośrednio pod adresem przedsiębiorstwa. (PAP) 536

Z nakładu drugiego porożęła jeszcze kilka
KALENDARZY
do przekładania na biurka tak zwane dyrektorskie (bez podstawkę).
Do nabycia:
SKŁAD PAPIERU, KATOWICE, JAGIELLOŃSKA 5
Tel. nr 310-69 526

**Reklama
dzwignią
handlu!**

**Poszukujemy
inżynierów
i
techników
konstruktorów maszynowych i na aparaturę na dobrych warunkach**

Zjednoczenie Przemysłu Kotlarskiego —
Wydział Personalny, Kraków, Rynek Główny 6. (PAP) 537

OGŁOSZENIE

DYREKCJA SZKOŁY INŻYNIERSKIEJ W SZCZECINIE podaje do wiadomości zainteresowanych, że egzaminy wstępne z matematyki, fizyki i rysunku odrębnego w zakresie liceum, na wydziały: mechaniczny, elektryczny i inżynieri, odbędzie się w dniach 10 i 11 lutego br. o godz. 9 w lokalu Szkoły, przy ul. Sikorskiego. Ostateczny termin zapisów upływa z dniem 7. II. 1947 r.

Wykazy dopuszczonych do egzaminu będą wydane dnia 8. II. 47 r. w sekretariacie Szkoły. Poprzednio podawane terminy zostają niniejszym odwołane.

Do podania należy załączyć:

1. świadectwo dojrzałości lub odpowiednik,
2. świadectwo moralności,
3. metrykę,
4. życiorys,
5. fotografie (trzy)

Oplatę w wysokości 150 zł na koszty manipulacyjne należy uiszczyć przed egzaminem. (PAP) 539 Dyrekcja Szkoły Inżynierskiej

Powrócił

Dr KOST

Leczenie żylaków i hemoroidów

534

KRAKÓW, UL. SMOLEŃSK NR 3.

Przeciw myszom
ziarno zatrute
„Arvico” i „Delicia”
oraz
świece dymne „Hora”
dostarcza
Wielkopolska Spółdzielnia Ogrodnicza
Poznań, ul. Dąbrowskiego 12, tel. 73-55-532

Zarząd Centralny Państwowych Nieruchomości Ziemskich — Dział Zaopatrzenia i Zbytu w Poznaniu, Dąbrowskiego 12 — ogłasza

przetarg nieograniczony

na wykonanie przyczepk samochodowych wzgl. ciągnikowych ładowności 2—5 ton o hamulcach mechanicznych, automatycznych, resorowanych i ogumionych.

Oferty należy składać do dnia 10. II. 47, godz. 15 w Zarządzie Centralnym Państwowych Nieruchomości Ziemskich, Poznań, Dąbrowskiego 12, VI piętro, pokój nr 160.

Blizszych informacji udziela również Wydział Zaopatrzenia (adres jak wyżej), gdzie oferty mogą otrzymać warunki przetargowe oraz warunki wykonania prac. (PAP) 487

WSPANIAŁE

Pasy bezpieczeństwa

dla przemysłu i dla straży pożarnych
wykonane z gurtu o wytrzymałości 450 kg
kruponu rymarskiego i stali niklowanej

dostarcza F-ma:

„MOTOTECHNIKA” Kraków, Grodzka 38, Tel. 565-15

535

POTRZEBNI NA WYJAZD

w okolicę Jeleniej Góry (umeblowane mieszkanie zapewnione)

- 2 techników maszynowych
- 1 technika elektrycznego
- 2 mistrzów maszynowych
- 1 mistrza elektrycznego
- 2 nawijaczy do motorów
- 4 elektromonterów
- 2 szmelcerów do prowadzenia kopolaków
- 2 odlewaczy do żeliwa z kopolaków
- 1 tokarz do metalu
- 4 heblarzy do metalu
- 2 spawaczy do elektrycznego i gazowego spawania.

Kandydatów przyjmuje osobiście w Katowicach w hotelu „Monopol” od 12—14 delegat Zjednoczenia Hut Szkła w Jeleniej Górze. Kandydaci proszeni są o przybicie ze świadectwami lub poleceniami od znanych osób. 505

CUKRY ŚLĄSKIE

ZABRZE

Hurt Detal

Centrala Zbytu

Państwowego Zjednoczenia
Przemysłu Cukierniczego

podlega Ministerstwu Aprowizacji i Handlu

poleca

Wyborowe „CUKRY ŚLĄSKIE”

bogaty wybór asortymentów
cukierniczych, czekoladowych
cukrowo-macnych, oraz
makaronów

Reprezentuje wyroby 16 fabryk na terenie
Woj. Śląsko-Dąbrowskiego

Posiada składy konsygnacyjne we
wszystkich większych miastach

ZABRZE — ul. Wolności 293

telefon Dyr. Sekretariat 29-05

telefon Wydz. Handlowy 22-72

telefon Buchalteria 28-75

HURT

DETAL

Płaszczki i ubrania męskie

Ubrania i spodnie dla chłopców

z solidnych materiałów i w najlepszym gatunku

poleca **Dom Odzieżowy St. Cyrański i Ska**

Łódź, ul. Narutowicza 14 tel. 140-35

R 32025